



W WALCE ze ZDRADĄ i INTRYGAMI REAKCJI

robotnicy i chłopci zdobyli Polskę — wolną i demokratyczną

Dalszy ciąg referatu sekretarza generalnego KC PPR, tow. Gomułki-Wiesława

Zołnierz polski wraz z ochotniczymi batalionami robotniczymi przez miesiąc czasu opierał się w płonącej Warszawie nawale hitlerowskiej. Armia polska, chociaż opuszczona przez wodzów, dzielnie się biła i wstrzymywała pancerne kolumny niemieckie. Ze wszystkich piersi polskich rozlegał się okrzyk o pomoc, zmieszany z determinacją walki. Lecz pomocy Polska nie otrzymała. Na Zachodzie monarchijczycy odgrywali komedię wojny i pocieszali nas audycjami radiowymi, których nikt nie słuchał. Niemcy widocznie lepiej znali sytuację i stanowisko rządów angielskiego i francuskiego, aniżeli Polacy. Nie bali się bowiem pozostawić na swych zachodnich granicach tylko około 10 tys. wojska, rzucając na wojnę z Polską 70 dywizji. I mimo to, pomocy nie otrzymaliśmy. Wymowa tego faktu i tego gorzkiego doświadczenia ma swoje wartości na przyszłość.

Anglia i Francja nie pospieszyły Polsce z pomocą we wrześniu 1939 r. nie tylko dlatego, że ich przygotowania wojenne nie były zapięte na ostatni guzik. Kilkadziesiąt gotowych w tym czasie dywizji francuskich mogło wyruszyć przeciwko 10 dywizjom niemieckim nad Renem. Polska nie otrzymała wówczas pomocy dlatego, gdyż pomoc taka, chociaż była przewidziana w polsko-francusko-angielskich umowach — nie mieściła się w koncepcjach politycznych współczesników konferencji monarchijskiej, którzy wówczas — znajdowali się u steru władzy Anglii i Francji. Chamberlain, właściwy twórca Monachium, nie wyrzekł się myśli skierowania agresji ekspansji hitlerowskiej na wschód przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nadzieje monarchijczyków na wojnę sowiecko-niemiecką, kosztem uniknięcia wojny Anglii i Francji z Niemcami, dyktowały im odmowę faktycznej pomocy Polsce w jej wojnie z Niemcami w 1939 r.

Przez furkę państw bałtyckich, która chciała pozostawić Niemcom Anglii i Francji w czasie kilkumiesięcznych rozmów ze Związkiem Radzieckim w 1939 r., Hitler nie miał i nie mógł mieć ochoty do marszu na Rosję. Trzeba mu było w tym celu wyważyć Polską bramę. Zachodni sojusznicy Polski zdecydowali nie przeszkadzać mu w tym dziele. Uważali bowiem, że w powstałej sytuacji najważniejszym dla ich planów jest wspólna granica niemiecko-sowiecka. Przypuszczali, że po trupie Polski Niemcy pomaszeraują prosto na Moskwę. Pomylili się monarchijczycy. Drogę do Moskwy wybrał Niemcy przez Paryż.

dencją rządów tych państw skierowania dalszej agresji hitlerowskiej na Związek Radziecki,

4) słuszne z punktu widzenia narodowościowego pretensje sowieckie do ziem położonych na wschód od obecnej granicy wschodniej Polski.

Wobec takich faktów wkroczenie wojsk Armii Czerwonej

w dniu 17 września na ziemię zabużańskie był krokiem koniecznej samoobrony i bezpieczeństwa naszego wschodniego sąsiada.

Ówczesny krok rządu sowieckiego był pierwszym podstawowym wkładem w przyszłe zwycięstwo nad Niemcami, które odniósł naród polski wspólnie z narodami Związku Radzieckiego.

Jedyną nadzieją — Rosja

Plany monarchijczyków uratowania się przed wojną z Niemcami kosztem Polski i kosztem Związku Radzieckiego oraz plany wyłączenia dla siebie korzyści z wojny innych narodów nie powiodły się. Nie chcieli francuscy monarchijczycy przelewać krwi francuskiej za Polaków i za Polski Gdańsk, lecz nie tylko krwi tej nie oszczędzali, ale oddali Francję pod but hitlerowski. Pragnęli chamberlainowcy, zapatrzeni w stare wzory swoje i swoich przodków, konsumować kasztany, wyciągnięte z ognia cudzymi rękoma, a sprowadzili na stolicę swego kraju ogień bomb niemieckich. Hitler bał się wyruszyć przeciwko Rosji, nie będąc pewny swego zaplecza. Bał się tego, że wojna ze Związkiem Radzieckim może osłabić Niemcy i stworzyć dysproporcję sił wojennych na Zachodzie na korzyść Anglii i Francji. Dopiero gdy padły pod ciosami jego wojsk Francja, Belgia, Holandia, Dania, Norwegia, Jugosławia i Grecja, upojony tymi triumfami

wyruszył przeciwko Rosji. Pod gruzami jednak podbitej i zniewolonej przez hitlerizm Europy legła również, bo poledz musiała, monarchijska polityka.

Niemcy hitlerowskie stały się potęgą zagrażającą całemu światu. To też gdy wreszcie spełniły się marzenia pogrzebanych monarchijczyków o wojnie niemiecko-sowieckiej, Anglia mogła i musiała mieć teraz jedno tylko życzenie, aby Niemcy w tej wojnie z Sowietami poniosły klęskę.

W zainicjowanej sytuacji

jedyną nadzieją ocalenia Anglii mogło być tylko rozbitcie i złamanie potęgi hitlerowskiej przez Armię Czerwoną. Dopiero w tym okresie powstała antyfaszystowski blok anglo-sowiecko-amerykański, który mógł oszczędzić ludzkości straszliwych cierpień i skutków II wojny światowej, gdyby został utworzony we właściwym czasie.

„Teoria“ dwóch wrogów

Największym nieszczęściem Polski przedwrześniowej były rządy sanacji. Największym nieszczęściem Polski okupowanej była polityka rządów emigracyjnych.

Są ludzie, którzy będąc odowiedzialni za politykę rządów emigracyjnych, rękami i nogami bronią się przed zarzutem, że była to polityka sanacyjna. Idzie o treść tej polityki, o zasady i myśli przewodnie, jakimi kierowali się ludzie odpowiedzialni za linię polityczną rządów emigracyjnych. Jeśli w polityce rządów Polski na emigracji zaszyły zmiany w porównaniu z tą polityką, jaką do roku 1939 uprawiała w kraju sanacja — to istota tych zmian — mimo całych potoków frazesów antysanacyjnych — najlepiej

oddaje znane przysłowie ludowe: „Zamienił se strzyżek, siekierkę na kijek“.

Jakaż bowiem była treść polityki rządów emigracyjnych? U podstaw linii politycznych rządów emigracji polskiej leżała ta sama treść społeczna, co u podstaw rządu sanacji w dowrześniowej Polsce. Nie ludowa, nie narodowa, ale klasowa treść. Wszystko co tej linii poza tą treść wykraczało, obliczone było tylko na to, aby wzmocnić klasę, której interesy wyrażała treść linii politycznej rządów emigracyjnych. Rządy emigracyjne nie reprezentowały interesów, dążeń i pragnień ludu polskiego, narodu, lecz wyrażały klasowe interesy warstwy obszarnej, kapitalistycznej, wielkoburżuazyjnej.

Konferencja w Moskwie

Byrnes, Bevin i Mołotow zbierają się na naradę 15 bm.

LONDYN. (BBC). Dnia 8 grudnia w godzinach porannych ukazał się jednocześnie w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie komunikat, ustalający termin konferencji ministrów spraw zagranicznych „Wielkiej Trójki“. Konferencja ta odbędzie się będzie w Moskwie, rozpocznie się dnia 15 grudnia i przypuszczalnie potrwa przez cały okres Bożego Narodzenia. Przewiduje się, iż trzej ministrowie spraw zagranicznych — Byrnes, Bevin i Mołotow zakończą swe obrady w pierwszych dniach stycznia i udadzą się na pierwsze plenarne posiedzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych w Londynie.

W komunikacie, donoszącym o ustaleniu miejsca i terminu powyższej konferencji powiedziano, iż zebranie to od-

będzie się zgodnie z postanowieniami konferencji Jałtańskiej ustalającej, iż zebrania ministrów Wielkiej Trójki winny odbywać się co trzy miesiące.

Ministrowie spraw zagranicznych Francji i Chin zostali zawiadomieni o powyższej konferencji, przy czym zaznaczono, iż w toku jej nie będą poruszane sprawy bezpośrednio interesujące Francję i Chin. Jak wiadomo, oba te państwa nie były reprezentowane w Jałcie i wobec tego postanowienia Jałtańskie ich nie dotyczą.

Tematem obrad moskiewskich będzie, między innymi, sprawa kontroli międzynarodowej nad energią atomową, której wytyczne zostały już sprecyzowane w rozmowach przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Ronad-

Szkieletem linii politycznej rządów emigracyjnych była „teoria“ dwu wrogów Polski — Niemiec i Związku Radzieckiego.

Wszystkie państwa, biorące udział w wojnie z Niemcami i ich satelitami miały tylko jednego wroga tj. Niemcy hitlerowskie i ich sojuszników. Tylko Polska musiała mieć koniecznie dwóch wrogów. Trzeba było dla niej wymyśleć tego drugiego wroga. Tym zadaniem, zadaniem wzmówienia w naród polski, że Polska ma dwóch wrogów, że prócz wroga niemieckiego ma jeszcze wroga sowieckiego — zajęły się głównie rządy emigracyjne.

Gdy Sikorski inaczej ocenił sytuację i już dwa miesiące po klęsce wrześniowej rozpoczął pierwsze kroki do unormowania stosunków polsko-radzieckich, co też formalnie osiągnął później przez zawarcie paktu polsko-radzieckiego z dnia 30 lipca 1941 roku — cała emigracja okrzyknęła go „wrogiem“ narodu polskiego. Sosnkowski, Zaleski i Seyda na znak protestu i świętego oburzenia przeciwko porozumieniu z Rosją, wypili z rządu. Pakt polsko-sowiecki kowała wściekle nie tylko cała sanacja, ONR-owców i emigracyjnych kurdawał wiernie tej akcji swoich partii, różni wodzowie przybrali sobie tytuł demokracji. Pragierem z WRN-u na czele. Pakt ten został ratyfikowany z stanowisko sojuszników Związku Radzieckiego, bez przesady można powiedzieć, że jedynym jego zwolennikiem sam Sikorski. Sikorski pakt polsko-radziecki podpisał wbrew Racławickim i bez jego pełnomocnictw. Jakkolwiek gdy może nie będzie wyjaśniona do świata jego śmierć tragiczna i tajemnicza, tym niemniej śmiercią tą najbardziej mogła być uradowana sanacja.

„Teoria“ dwóch wrogów była tak powszechna wśród rządzącej emigracji londyńskiej, że porównać ją można tylko z jakimś zbiorowym obłędem. Rządy emigracyjne kształtując swoją linię polityczną w myśl tej obłędnej „teorii“ propagowały zbrodnicze dla narodu polskiego hasło „Wykrwawienia się dwóch wrogów“. Za zdradę narodową uważano

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Kłamstwo o „nożu w plecy“

Tania i zakłamana propaganda reakcji polskiej operuje ciągle argumentem o „nożu w plecy“, jaki miała otrzymać Polska od Armii Czerwonej w kampanii wrześniowej. Na tle takich faktów, jak:

1) Odrzucenie przez rząd polski wszystkich propozycji rządu radzieckiego o wspólnym wystąpieniu przeciwko Niemcom,

2) zlikwidowanie przez Niemców państwowości i niepodległości Polski do dnia 17 września 1939 r., czego najlepszym dowodem była ucieczka z kraju rządu polskiego i naczelnego wodza sił zbrojnych w Polsce,

3) nie udzielenia pomocy wojskowej Polsce przez Anglię i Francję we wrześniu 1939 r., spowodowane ten-

to przewiduje się iż na Konferencji będzie omówiony szereg spraw, które były tematem obrad nieudanej konferencji pięciu ministrów spraw zagranicznych w Londynie. W amerykańskich kołach politycznych żywi się nadzieje, iż dyskusje ministrów Wielkiej Trójki, pomimo ich nieformalnego charakteru, utworzą drogę do szybszego i skuteczniejszego toku obrad plenum Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W wczorajszym „Timesie“ powiedziano w związku z tą konferencją, iż zadaniem podstawowym trzech ministrów winno być rozproszenie nieufności, która powstała po nieudanej konferencji pięciu ministrów w Londynie, — urzeczywistnienie apelu Bevina, aby „grać w otwarte karty“.

Prowadzimy Naród Polski drogą postępu

Przemówienie sekretarza generalnego PPS tow. Cyrankiewicza

Mam mówić do Was, Towarzysze, mam Was powitać w imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Chcę, abyście wiedzieli, że w najszerszej, najbardziej poufnej rozmowie z każdym robotnikiem, z każdym członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, gdy mówimy o Polskiej Partii Robotniczej, o naszym stosunku do Was, o naszej współpracy, o naszej wspólnej walce, o naszych celach i naszych trudnościach, o przyjacielach i o wspólnych wrogach — to mówimy właśnie tak, jak teraz, tutaj, na Zjeździe Polskiej Partii Robotniczej.

Chcę, abyście wiedzieli, że w Polskiej Partii Socjalistycznej nie ma i nie będzie dwóch dusz. Jednej koniunkturalnej na pokaz, a drugiej na użytek wewnętrzny i na przyszłość.

Tak się złożyło, że doświadczenia walczącej klasy robotniczej — światła Pracy — naturalna dla nas koncepcja walki z faszyzmem wewnątrz i na zewnątrz — walki z reakcją — walki o postęp i o Polskę demokratyczną, więc Polskę — sojusznika i przyjaciela Związku Radzieckiego — stała się równocześnie jedyną koncepcją polskiej Niepodległości, — jedyną drogą do tej Niepodległości, a dziś jedynym sposobem utrwalenia tej Niepodległości.

Świat pracy ze swymi ośrodkami ideologicznymi przejął na siebie i musiał przejąć na siebie obok swych dażeń własnych, dażeń pokrywających się zresztą z interesami bezspornej większości narodu; robotników, chłopów i inteligencji pracującej — także coś więcej, coś, co w trudnej walce politycznej reakcji używane było jako zmonopolizowane przez nich hasło zabezpieczenia bytu państwowego i Niepodległości przeciw odśrodkowemu, nieraz tzw. „wyrotowemu” tendencjom lewicy.

Potrzeba było dopiero tej wojny, — potrzeba było doświadczeń z kollaboracjonistami wszystkich krajów, trzeba było widzieć wodzów burżuazji francuskiej Petaina czy Laval'a — sprzedawców Francji — i Degrelle i Quislinga i żelazną Gwardię — i Nedlicza i tych wszystkich, którzy, gdy szli przed tym przeciw Demokracji — musieli także konsekwentnie iść z Hitlerem przeciw Niepodległości własnych narodów, aby zdarte zostały ostatnie zasłony — mistyfikujące międzynarodową reakcję przed własnymi ludami.

Wsteczność i szlachetczyzna

W Polsce reakcja, — wsteczność — szlachetczyzna i faszyzm rozporządzały kilkoma hasłami obrony swoich interesów. Wszystkie prowadziły albo zagrożenie niepodległości, — utratę, jako cenę sojuszu ideologicznego, — pomysłańcy jako obrona swoich interesów — z Hitlerem i wspólna rozprawa z lewicą, postępu i demokracją — pomysłańcy przeciw w założeniach politycznych faszyzmu zarówno jak rozgromieniu Związku Radzieckiego, jak i określaniu demokracji za zgnie Demokracji typu zapadłego — zostawiały nas sam na sam z Hitlerem. Dziś już chyba nie można nikomu tłumaczyć, co to znaczyło. Wobec nie znalazłby lepszego sposobu. Po tych doświadczeniach z Hitlerem stało się że część przywódców polskiej reakcji zrehabilitowała swój pogląd na Hitlera, uważając go za pośrednie zetknięcie z nim za zbyt niebezpieczne — osiadła na wyspie brytyjskiej.

Tam byli nawet ci, którzy przedtem wszystkim chcieli mówić, że w rozprawie między faszyzmem a komunizmem trzeba się zdecydować opowiedzieć po stronie faszyzmu, bo innego wyboru nie ma.

I stał się dziwny paradoks. Jak przed tym wprawiali Anglikom, że są Żydami, masonami i zgniłkami — którzy w nowym „świecie długich noży” nie mają nic do szukania, tak teraz odwrotnie — zaczęli jeszcze poważniej przez lat kilka wprawiać Anglikom, że są powołani i stworzeni do doprowadzenia krzyżowej wyprawy przeciw Związkowi Radzieckiemu. Jest

obojętne, czy to była przekreślona już dziś rachuba na pokłócenie aliantów w czasie wojny, czy też to jest podtrzymywana przez fantastów rachuba na trzecią wojnę w przyszłości. Obojętne dlatego, że i ta mutacja, w której ofiarują oni Polskę, jako wówczas bezsporny teren tej trzeciej wojny — zawiera w sobie i to na tyle wyraźnie, że najwyższy czas, aby to cały naród widział — z nową szybko odbudową Niemiec imperialistycznych; i nie tylko zagrożenie Niepodległości, ale jej niewątpliwą utratę.

To jest wszystko — naprawdę wszystko, co w podstawowej dziedzinie bytu narodu —

Sojusz ze Związkiem Radzieckim

Reprezentują jedyną koncepcję Polski przyszłości, jej rozwoju i utrwalenia jej Niepodległości — poprzez scharmonizowanie wynikającej ze struktury społecznej, postawy w życiu międzynarodowym z narodami, które w walce o postęp, w walce z reakcją — rozprawie generalnej z faszyzmem — dały główny wkład koncepcji, wysiłku i krwi — w szczególności z narodami Związku Radzieckiego.

To, że jak powiedziałem — partie nasze

Jednolity front partii robotniczych

Jednolity front pomiędzy naszymi partiami dzisiaj nie jest hasłem tylko, — nie jest i nie był zresztą nigdy frazezem. Nie jest formułką, wymierzoną na podstawie takiego czy innego układu sił, czy koniunkturalnych sympatyj. Ma za sobą nie tylko tradycję wspólnych walk z faszyzmem, ma za podstawę nie tylko instynkt klasy robotniczej, która w jednolitości działania widzi najlepszy sposób tego, żeby działanie było dostatecznie mocne i skuteczne. Ma za sobą nie tylko rozumowe przesłanki, wypływające ze wspólnej oceny sytuacji — obiektywnych wrogów i obiektywnych przyjaciół.

Jednolity front naszych Partii ma za podstawę coś więcej:

Trzy zasadnicze, sprawdzalne elementy stanowia jego podstawę, jego trzon, jego kamień węgielny i jego stałą próbe.

1. Stosunek do koncepcji postępu przemian społecznych, stała i niezmienna, wierna służba klasie robotniczej, światła Pracy, przodowanie jego w walce z krzywdą i wyzyskiem, z niesprawiedliwością społeczną — prowadzenie mas do pełnego wyzwolenia społecznego.

Tużaj maszerujemy razem — uzgadniamy tempo marszu, uzgadniamy koncepcję, dostosowujemy się do warunków, walczymy razem — i zwyciężamy razem!

2. Stosunek do Niepodległości: Reprezentując dążenia najszerzych mas pracujących, będąc nosicielami ich potrzeb i tęsknot, przed tym w walce z faszyzmem — w walce z okupantem dowiodły obie partie, że walka o ideały polityczne i społeczne była i musiała być równocześnie walką o Niepodległość.

Drogi narodowi polskiemu, tak ciężko doświadczonemu przez historię — i przez swoje warstwy rządzące, zaprzeczające Niepodległość — hasło niepodległego bytu, hasło urządzania się w sobie samemu jest w tej chwili nie-urządzeniem się w Polsce pod przykrywką niepodległościowego frazesu taldej czy innej klify wyzyskiwaczy — obszarników, — fabrykantów czy ambasadorów międzynarodowych form eksploatacji — jest niezolnym, trudnym odbudowywaniem Polski przez masy pracujące i dla mas pracujących.

Jak przed tym w walce z faszyzmem i okupacją tak i teraz jesteśmy wraz z chłopami jedyną siłą realną, utrwalającą Niepodległość przez danie temu drogiemu wszystkim hasłu realnej gwarancji w formie urzędzenia Polski postępu, demokracji, Polski opartej jako Państwo, wraz z jego urzędzeniami na najszerzych masach.

w zakresie utrzymania Niepodległości — ofiarowuje nam polska reakcja, polskie wsteczństwo, polska szlachetczyzna, czy też pilsudczyzna.

Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna — dwa nurty polityczne polskiego Świata Pracy — reprezentowały w walce z faszyzmem i reprezentują dziś w budowaniu Polski coś więcej, aniżeli taki czy inny ekonomiczny — socjalny — interes warstw pracujących, warstw w ustroju kapitalistycznym pokrzywdzonych i wydziedziczonych.

reprezentują coś więcej dzisiaj, aniżeli mogły reprezentować na poprzednim etapie historycznym sprawia, że jeśli kiedy można słowa „naród” użyć nie jako pustego frazesu, nie jako tak nadużywanego zawołania reakcji, maskującej swoje antynarodowe interesy — to tylko wtedy, gdy powiemy, że nasze partie są partiami narodowymi, partiami polskiego postępu, partiami polskiej niepodległości.

3. Stosunek do Związku Radzieckiego.

I ten jeden z podstawowych elementów jednolitego frontu jest w tej chwili, można to powiedzieć bez przesady, już nie tematem wojennych podejrzeń, ale ogniwem wiązującym. Dokonał się tutaj i musiał się dokonać i jeszcze na nie kompleksów naszych historycznych antyrosyjskich się dokonuje — bardzo głęboki proces przemian w mentalności polskiego narodu, a także w mentalności pewnej części socjalistów polskich.

Spory między naszymi i Waszymi sekcjami muszą się skończyć. Wiem, że są już nieliczni na szczęście tacy, na peryferiach Waszej i naszej Partii, którzy z przyzwyczajenia chcieliby ciągle prowadzić fałszywy i śmieszny spór zarzucając jeden drugiemu, S.D.E.P. i Lowską potępioną przeciw i przezwydziałą antyniepodległościową herezję i wzajemnie uleganie antyrosyjskim zaszczerpionym jeszcze przez pilsudczyznie ośrodkom, przez część socjalistów.

Ponad tym sporem, dzisiaj sztuczny i szkodliwy, wyrosła przeciw wspomnianemu w swej praktyce walka jednolitego frontu, pogłębiło się wzajemne zaufanie, urosło przeogromne doświadczenie wojny ostatniej, torżone przeciw wspólnie o Niepodległość.

Stało się to, co tow. Wiesław sformułował na naszym Kongresie w ten sposób:

Nauczyła nas wiele historia i wiele nauczyło życie. PPR uznało cenę wkładu PPS do wspólnej walki, a przede wszystkim jej zdrowe patriotyczne tradycje. W PPS coraz więcej zrozumienia znajdowała rola Związku Radzieckiego oraz konieczność zbliżenia się z naszym wielkim wschodnim sąsiadem.

I dlatego możecie być Towarzysze, pewni — że gdy szukamy koło siebie sił, które wraz z nami z natury rzeczy są nosicielami i gwarantami Niepodległości, które w tę Niepodległość mają wkład koncepcji i wkład walki — to zawsze znajdziemy Was, Polską Partię Robotniczą.

I dlatego, gdy szukamy sił, które wraz z nami są najpewniejszą, wypróbowaną zaporą przeciw reakcji, przeciw wsteczności, wu, przeciw próbom odwrócenia biegu historii przeciw wszelkim zamachom na Polskę Demokratyczną, przeciw wszelkim próbom uczynienia z Polski obiektu gry międzynarodowej reakcji przeciw faszyzmowi i prze-

ciw wojnie — to zawsze znajdziemy w jednolitym froncie Was, Polską Partię Robotniczą.

I chcemy Towarzysze, jednego: Gdy będziecie teraz obradować na waszym pierwszym triumfalnym Zjeździe w oswobodzonej Polsce, gdy w obradach waszych staną przed wami wszystkie problemy polskiej rzeczywistości — wszystkie nasze bóle i trudności — zwycięstwa już dokonane i gdy wytyczać będziecie drogę do dalszej pracy i walki — ażebyście „akże, gdy liczyć będziecie siły, sercem z Wami Polskę budujących, sercem z Wami walczących z tym wszystkim, co do pokonania nieścisłe okres powojenny — okres olbrzymiego wysiłku i okres niesłabnącej walki ideologicznej — ażebyście zawsze widzieli obok siebie jako sojusznika w jednolitym froncie Polską Partię Socjalistyczną.

Tworzyć będziemy razem w Polsce bastion demokracji społecznej i politycznej utrwalając będziemy prawdziwą niepodległość, wzmacniać będziemy sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Prowadzić będziemy lud polski do całkowitego wyzwolenia społecznego. Tępić będziemy wszystkie ośrodki reakcji, zagrażające nie tylko demokracji, ale i niepodległości, oczyszcimy społeczeństwo z wyzłolowanych już grup faszystowskich. Poprowadzimy naród polski w swej całości po szlaki postępu.

Walczyć będziemy z waszymi i naszymi siłami reakcji między narodowej, próbującej dzielić świat na bloki wzmacniając niemiecki imperializm i zagrażać ludzkości nową sprazliwą wojną.

W tej wspólnej walce sojusz, mas będzie się wzmacniał i utrwał. Wymaganiom historii odpowiemy. Bo taka jest już dziś dojrzałość i świadomość zadań naszych obu partii.

Gdy dziś macie swój Zjazd — gdy formułować będziecie swoje najbliższe zadania, wiedźcie, że każdy świadomy członek PPS. wznosi wraz z Wami w najgłębszej serdeczności okrzyk:

Niech żyje Polska Partia Robotnicza! Niech żyje jednolity front klasy robotniczej! (huczne oklaski, niemiłkące okrzyki na cześć jedności klasy robotniczej).

R. LIŚKIEWICZ
Piotrkowska 18, tel. 158-90.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna kompletów choinkowych (od 450 zł komplet) oraz całkowity sprzęt instalacyjny.

W kilku wierszach

Agencja „United Press” donosi z Nowej Zelandii że parlament uchwalił prawo o energii atomowej mocą którego niebezpieczny i wszelkich rad radioaktywnych zostają upaństwowione.

Agencja „United Press” donosi z Haga że Sad Najwyższy zatwierdził pierwszy w dziejach Holandii wyrok śmierci za przestępstwa polityczne, wydany na holenderskiego Goebbelsa, czołowego dziennikarza partii narodowo-socjalistycznej Blokijje.

Brytyjski minister Spraw Zagranicznych Bevin oświadczył w Izbie Gmni, że istnieje nadzieja że jawańskie zgromadzenie narodowe upoważni dra Soekarno do podjęcia rokowań z rządem holenderskim. Minister wyraził ubolewanie ze działalnością ekstremistów jawańskich, zmusia wojska brytyjskie do użycia broni, co spowodowało straty w rannych i zabitych po obydwu stronach.

Wielka Brytania pragnie pośredniczyć w układach, celem zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi.

Władysław Pawlak

Łódź w latach grozy

21)

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

Zapłakała gestymi łzami, policzki zapadnięte rozszarpane i nie rozumiała co ludzie do niej mówią.

— Wróci się pani Roman, wróci tak, jak się moje wróciło, wróci razem z moim starym... Teraz, jak dzieci wróciły, wierzę, że i on przyjdzie, nie wiem kiedy, ale wiem, że przyjdzie i razem z panem Romanem...

— Kto wie, może oni już w drodze. Człowiek ani wie, ani spodziewa się, kiedy i jak go Pan Bóg pocieszy — mówiła Janiakowa.

A może Matka Boska da, że i Roman, pani Zawadzkiej też przyjdzie i zadowolone, nie w całej kamienicy będzie, każdy się ucieszy, bo tylko ich dwóch jeszcze brakuje.

Naraz za drzwiami słychać się dało szuranie i wszystkie oczy w drzwi się wpatrzyły, słowa Janiakowej wszystkim wlewały otuchę w serca i nadzieję że napełniły. I tu w szbie było, byli przekonani, że gdy drzwi

się otworzą Kurpika w nich ujrzą.

Tramwajarz wszedł pytając o żonę.

— Jest, jest. Niech pan pozwoli dalej — prosiła Zosia — bracia z Rosji powrócili.

Tramwajarz za sobą drzwi zamknął.

— A, to dlatego u państwa tyle ludzi i moja żona nawet.

— Tak, słuchamy i wstecz się, nie chce, co nam opowiadają i serce otuchą się wypełniają...

— Od Bolszewików idziecie? — zwrócił się tramwajarz do chłopców siedzących w łózku.

— Tak, aż z Równego, Łucka...

— Gdzie oni są ci Bolszewicy, prędko tu przyjdą? tramwajarz był podniecony.

Pierwszy za ostatni grosz kwiatów kupię i wyjde ich witać, bo straszne rzeczy, co się w mieście dzieje... Hitlerowcy biją dzieci, drą im kieszki, ubrania, czapki. Jechałam

Piotrkowską tramwajem i widziałem jak

kilku umundurowanych zatrzymało może siedmioletnią dziewczynkę i obrzucił jej guziki u płaszczyka, i sukienki. Malenstwo trzęsło się i płakało, a oni odchodząc pohnęli ją, że padła na kamienny chodnik... Zrywają szyldy z polskimi napisami, tłuką wszystko co polskie w mieście. Pomnik Kościuszki na Placu Wolności wysadzili dynamitem w powietrze...

Ludzie po prostu oniemieli i każdy rozumiał, że rozgrywa się teraz tam na ulicy jego własny dramat. Westchnienia, ciężkie westchnienia dobywali z piersi, bezsilni.

Chłopcy Kurpików zamikli wobec tego co słyszeli nie mieli nic do powiedzenia. Kurpikowa i Zosia tak szczęśliwe przed kilku minutami, teraz zatroskały się jak wszyscy, zadumały, zneruchomiały...

— A naszego Kazia jeszcze ze szkoły nie ma!... — jakby dopiero teraz Kurpikowa dostrzegła brak najmłodszego dziecka.

— Kto wie, co się z nim dzieje — mówił tramwajarz — może go napadli, pobili albo stoi gdzieś w ukryciu bojąc się wracać do domu.

— To niech pani Kurpikowa wyjdzie dziecku naprzeciw — Zawadzka otarła

oczy i od razu przysło jej zmartwienie, taki pyłek proch wobec tego ogólnego nie-szczęścia...

— Idź ty, Zosia — rzekła Kurpikowa.

I sąsiedzi, których dzieci także chodziły do szkoły podnieśli się i wychodzili poza drzwi przecząc.

Zosia nie ociągała się, zarzucała płaszcz i wybiegła na ulicę dając w kierunku szkoły, do której uczęszczał Kazik, najmłodszy synek Kurpików.

Zosia idąc wypatrywała czy go gdzie nie ujrzy, ale nie, natomiast widziała niezwykły ruch na mieście. Bardzo dużo policjantów i umundurowanych osobników. Wszyscy oni zachowywali się buntnie i agresywnie, lecz pomimo to Zosia do samej szkoły nie napotkawszy bractwa szła dalej, aż do samej Piotrkowskiej by widzieć, zobaczyć i później móc opowiedzieć w domu o tym, co się tutaj wyrobia.

Piotrkowską, jak cała ulica, była prze-walona się po niej tysiące Niemców, a dziwił skąd ich się tyle nabrało, w mundurach lub po cywilnemu i gwałtem, przemocą usilowali zmienić oblicze Łodzi.

(d. c. n.)

Dalszy ciąg referatu tow. Gomułki-Wiesława

W walce ze zdradą i intrygami reakcji

Dalszy ciąg ze str. 1)

wszelką akcję Polaków, która choćby pośrednio tylko mogła wzmocnić siły Armii Czerwonej. Organizacjom wojskowym w kraju, podległym rządowi emigracyjnemu **zakazano wszelkiej działalności zbrojnej, przeciwko okupantowi.** W tym czasie kiedy cały naród polski jęczał w niewoli hitlerowskiej — w tym to czasie rządy emigracyjne miały tylko jedno wskazanie dla narodu — „Nie dajcie się sprowokować do wystąpień, stojcie z bronią u nogi. Pamiętajcie, że macie dwóch wrogów — Niemcy i Rosję. Wasza walka z wrogiem niemieckim wzmocniłaby wroga sowieckiego. Czekać, aż się obydwa wykrwawią”. Gdy wyrzuceni ze swojej ziemi chłopcy Zamojszczyzny, razem z przybyłym im na pomoc oddziałem partyzanckim Gwardii Ludowej stawili zbrojny opór okupantom, ówczesny wicepremier rządu emigracyjnego w przemówieniu swoim do kraju, wygłoszonym w dniu 30 grudnia 1942 roku udziela narodowi następujących wskazówek:

„Wypadki te wskazują, że Niemcy chcieliby sprowokować przedwczesny opór bezbronnej ludności. Nie wolno do tego dopuścić. Trwajcie karnie i poważnie. Koniec waszych cierpień jest bliski”.

Według zdania rządów emigracyjnych i ludzi Londynu z dzisiejszego PSL „przedwczesny” był opór wówczas, gdy dziesiątki tysięcy chłopów okupant wysyłał na zagładę do Majdanka i Niemiec.

Marsz Niemców włączył Związek Radziecki i przegrane bitwy Armii Czerwonej wywoływały u tych ludzi takie zadowolenie, jakoby te sukcesy niemieckie były polskimi sukcesami. Im dalej wdzierały się armie hitlerowskie w ziemie radzieckie, tym bardziej fantastyczne plany snuły się w głowach twórców „teorii dwóch wrogów”. Przenosząc się poza świat rzeczywistości, reakcyjni kandydaci do objęcia władzy w Polsce widzieli i nakreślali przyszłe jej granice na Dnieprze, wykrzykiwali o Polsce od morza do morza. W najtragiczniejszej dla Związku Radzieckiego chwili, kiedy w bitwie o Stalingrad ważyły się losy świata, a przede wszystkim losy Polski — w takiej chwili Anders odmawia użycia do walki na froncie wojsk polskich, sformowanych i znajdujących się na terenie Związku Radzieckiego, a rząd emigracyjny wycofuje je z ziemi radzieckiej.

I bez nich Armia Czerwona rozbiła wrogów, ocalała Związek Radziecki, uratowała świat przed hitlerowskim zalewem. Lecz krok Andersa i decyzja rządu emigracyjnego więcej zaszkodziły Polsce, niż jakakolwiek inna akcja polskiej reakcji, wymierzona przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Był to wrogi akt demonstracyjny, który miał zasiać nową nienawiść między narodami polskim i radzieckim. Gdyby w tym ciężkim dla Rosjan momencie wojsko polskie, a w każdym razie w pełni wykwiłowana i wyszykowana jego część, składająca się z dwóch dywizji, wyruszyła na front, idąc z pomocą Armii Czerwonej — to fakt taki miałby większe znaczenie dla przyjaźni polsko-radzieckiej, niż setki dzisiejszych oświadczeń ludzi Londynu, zaklinających się, że „zawsze” stali na gruncie współpracy ze Związkiem Radzieckim i że „zawsze” byli zwolennikami dobrosąsiedzkich stosunków polsko-radzieckich. Naród polski nie mógłby dziś z podniesionym czołem patrzeć w twarz narodu radzieckiego, gdyby tej hańby Andersa i rządu emigracyjnego nie zmyła później Pierwsza Dywizja Kościuszkowska i Wojsko Polskie, zorganizowane przez ludzi nowej Polski, przy wściekłym akompaniamentcie obelg i wytyśkań ludzi z Londynu.

Prowokacja katyńska

Kropla, która przepełniła kielich i tak już naprężonych stosunków między emigracyjnym rządem polskim a rządem radzieckim, była słynna prowokacja katyńska. Prowokacja ta — jak wiadomo — doprowadziła do zerwania stosunków przez rząd radziecki z polskim rządem emigracyjnym. Jeśli się znajdzie taki hi-

storyk, który zestawi i oceni wszystkie prowokacje hitlerizmu, to dwie z nich musi postawić na czoło.

Podpalenie berlińskiego Reichstagu i wymordowanie ok. 10.000 oficerów polskich w Katyniu. Można przypuszczać, że rząd emigracyjny i wysoko postawieni wykonawcy jego zleceń nie przedstawiali sobie stada bezkrytycznych baranów i skończonych głupców, którzy dali się nabrać na tak grubymi niemi szyćą prowokację hitlerowską. Katyńska prowokacja została dlatego tak skwapliwie podchwyczona przez cały aparat propagandowy rządu londyńskiego w kraju i na emigracji, gdyż była doskonałą odskocznią do nowej kampanii oszczerstw przeciw Sowietom. Każde słowo wypowiedziane na ten temat przez pisma podziemne Delegatury, AK, NSZ, sanacji WRN, Stronnictwa Ludowego, endecji i im podobnych, **kapotało ogniem zemsty i jadem nienawiści do ZSRR.** Katyni był przez długi czas codzienną pożywką reakcji, która, jak szkałał na pobojuwisku

Polityka emigrantów

Linia polityczna rządu emigracyjnego i całej reakcji polskiej miała to do siebie, że nie wyływała ona z życia, z sytuacji, z rzeczywistości, jaka istniała na świecie i otaczała Polskę. Stała ona ponad tą rzeczywistością, usiłując nagąć tę rzeczywistość w swoją stronę. Na emigracji było wiele innych rządów, prócz polskiego. Wszystkie te rządy, wyjąwszy może „Królewski” rząd jugosłowiański w Londynie, przystosowały swoją linię polityczną do potrzeb własnych krajów. Tylko rząd polski przystosował swoją linię polityczną do potrzeb klasy wielkich posiadaczy. Wszystkie te rządy zajmowały przychylnie sojusznicze stanowisko wobec Związku Radzieckiego, a w zwycięstwach Armii Czerwonej widziały nadzieję ocalenia swoich krajów przed niewolą faszystwu i hitleryzmu. Tylko rząd polski uprawiał wroga politykę wobec naszego wschodniego sąsiada, a zwycięstwa Armii Czerwonej oceniał jako klęskę Polski. Rząd Republiki Czechosłowacji, który miał podobne do polskich spory terytorialne ze Związkiem Radzieckim, załatwił je drogą sąsiedzkiego, obopólnego porozumienia, nie wynosząc sprawy na forum światowe. I mimo, że terytorium Czechosłowacji zostało uszczuplone bez żadnej rekompensaty — naród tego państwa nie ma żadnych z tej racji pretensji do swego rządu. Nie można bowiem odmawiać żadnemu narodowi, zwłaszcza sojusznikowi, prawa oryznażenia do własnego państwa. Emigracyjny rząd polski rozpętał beznadziejną kampanię o ziemie zabużańskie, rozpalil na tym tle do białości stosunki polsko-sowieckie. Nie umiał i nie chciał ten rząd po sąsiedzku załatwić sprawy wschodnich granic Polski i przez swoją tępotę polityczną wytworzył najgorsze warunki dla załatwienia tej sprawy. A przeciwie ludźmi tego rządu doskonałe wiedzieli, że przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim zaważy decydująco przy rozstrzygnięciu naszych pretensji terytorialnych na zachodzie.

Wszystkie te fakty wskazują, że emigracyjny rząd polski nie reprezentował interesów narodu. Polityka tego rządu miała wyłącznie na oku interesy wąskiej warstwy różnego rodzaju wyzyskiwaczy. Niepodległość Polski była dla

Sanacja chciała odzyskać władzę

Linia polityczna rządów emigracyjnych zaciążyła poważnie tak na życiu politycznym, jak i na walce pod okupantem w kraju. Wykładnikiem tej linii był Sosnkowski, który od pierwszej chwili pełnił w rządzie Sikorskiego funkcję ministra dla spraw Kraju. Będąc równocześnie zastępcą Raczkiewicza, Sosnkowski skupił w ten sposób w swoich rękach najważniejsze nici polityczne. Trzeba wziąć jeszcze pod uwagę fakt, że aparat łącznościowy w kraju obsadzony był również przez oficerów sanacyjnych, co dawało Sosnkowskiemu szerokie możli-

żerowała na ofiarach hitlerowskiej kaźni. Wśród wielu sztucznych źródeł, z których płynęła reakcyjna trucizna zadrażniania stosunków między narodem polskim i narodem radzieckim, źródło katyńskie należy zaliczyć do najbardziej jadowitego.

Gdy coraz wyraźniej zaczęły zawodzić wszystkie przepowiednie londyńskich „jasnowidzów”, gdy odwróciła się karta wojny na wschodzie — „teoria” dwóch wrogów doprowadziła ludzi rządu emigracyjnego do tezy o przekształceniu się drugiej wojny światowej w trzecią wojnę. Pierwszym krokiem do tego mogło być tylko rozbięcie jedności trzech mocarstw przez oddzielenie Związku Radzieckiego od Anglii i Ameryki w walce przeciwko Niemcom. Wprawdzie wszystkie w tym kierunku wysiłki reakcji nie dały rezultatu, jednak rząd emigracyjny, reprezentujący Polskę na zewnątrz przez cały czas okupacji, przyczyniał nie mało kłopotu w utrzymywaniu współpracy trzech wielkich mocarstw.

reakcji, zawsze wtórnym zagadnieniem. Raczkiewicz chciał widzieć w Polsce hrabiowską koronę. Obszarnik Sosnkowski mógł się czuć dobrze tylko w Polsce Potockich i Radziwiłłów. Stary agent piłsudczyzny — Kwapiński, całe życie nie miał innej pracy prócz służby dla swoich mocodawców. Ludzie ci wyobrażali sobie, że Polska, która powstanie po wyzwoleniu się z piekła okupacji niemieckiej ich postawi na świeczniku władzy, że będzie znowu Polską przewrotu majowego. To wszystko, co stało na przeszkodzie do takiej Polski chcieli zniszczyć ogniem i żelazem, kłamstwem i oszczerstwem, skrytobójstwem i prowokacją. Naród polski musiałby zginąć, gdyby zezwolił na taki rząd u siebie. Naród polski chce żyć i rozwijać się, chce budować i buduje wojną Polskę, ojczyznę wszystkich pracujących. Dlatego zdecydował pozostawić na zawsze na emigracji były polski rząd emigracyjny.

Nie mogę mówić za tych, którzy biorąc udział w rządach emigracyjnych chociaż późno, odeszli jednak od nich. Powinni oni sami mówić za siebie. I my, jako partia, i naród polski czeka na sprawozdanie. Sprawozdania tego, tym większe ma prawo żądać gdyż za wygodne i bezpieczne ich życie na emigracji, za tytuły, które nosili, musi zapłacić setki milionów dolarów weirzycielowi angielskiemu. Chcę stwierdzić tylko, że w życiu wszystkich narodów obowiązuje pewna słuszna zasada — zasada odpowiedzialności kierownictwa za pracę podległego mu aparatu. Za pracę rządów emigracyjnych odpowiedzialni są przed narodem ich kierownicy.

Reakcja polska, i ta na emigracji i ta w kraju, przez cały czas okupacji i po dzień dzisiejszy uprawiała i uprawia politykę niezmienne szkodliwą dla narodu polskiego. Z reakcją tą do niedawna współpracował szereg ludzi, którzy dzisiaj zajmują naczelną stanowisko w kierownictwie stronnictw demokratycznych! Najskromniej przyjęta zasada odpowiedzialności wymaga, aby ludzie ci zdali rachunek z tej współpracy, aby ustosunkowali się do własnych błędów. W innym wypadku trudno byłoby nie przypuszczać, że nowymi środkami kontynuują starą linię polityczną.

wości uprawiania własnej polityki w kraju. To jednak, co było najważniejsze dla kształtowania się sytuacji w kraju, mianowicie kierownictwo organizacji wojskowych, podległych formalnie Londynowi, pozostawało całkowicie w rękach sanacji.

Ludzie z sanacji, wychowani w szkole Piłsudskiego umieli chwytac za najważniejsze ogniwa na drodze, która miała ich doprowadzić do władzy w kraju. W swoich planach przewidywali oni, że w momencie finalizowania wojny, wojsko będzie najistośniejszym czynnikiem poli-

tycznym, który zadecyduje o władzy. Ten czynnik postanowili za wszelką cenę utrzymać w swoich rękach i mieć na niego monopol. Sanacja przy tym posiadała olbrzymią przewagę nad wszystkimi partiami politycznymi, gdyż zawodowy Kurs Oficerski, będący zawsze trzonem w każdej Armii, był prawie w całości pod jej ideologicznymi wpływami. Trzeba przyznać, że osiągnięcia piłsudczyzny na tym odcinku były niezaprzeczone. Operując bardzo zreżymie hasłem jednolitych sił zbrojnych i powstania narodowego, ludzie Sosnkowskiego skupili w Armii Krajowej, nie tylko elementy piłsudczywskie przynależne politycznie do Obozu Polski Waleczącej, lub Konwentu Organizacji Niepodległościowej, lecz również elementy demokratyczne, pozostające pod wpływami takich partii, jak np. „Londyńskie Str. Ludowe”.

Proces podporządkowywania Sosnkowskiemu organizacji wojskowej, tak o obliczu demokratycznym, jak i faszystowskim, trwał długo i szedł opornie, o czym świadczą rozkazy, wydane przez pełnomocnika Sosnkowskiego na kraj Bora-Komorowski. Jak wiadomo akcja podporządkowywania piłsudczywie organizacji wojskowych rozpoczęła się jeszcze w 1942 roku. Rozkaz dotyczący Batalionów Chłopskich, wydany w dniu 12 lipca 1944 roku za nr 175 brzmi następująco: (Biuletyn Informacyjny z dn. 20 lipca 1944 roku).

„W ścisłym porozumieniu z kierownictwem Ruchu Ludowego zarządza zakończenie z dniem 15 sierpnia 1944 roku wcielania do szeregów AK zorganizowanych przez Ruch Ludowy Batalionów Chłopskich, oraz zakończenie działalności Komend Chłopskich. Komendant Główny Batalionów Chłopskich powołuje do Komendy Sił Zbrojnych w Kraju i wyznacza na stanowisko szefa jednego z Oddziałów Sztabu”.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

(—) Bór

To scalenie organizacji wojskowych mogło się dokonać tylko na płaszczyźnie politycznego porozumienia.

Do zjednoczenia wszystkich sił wojskowych w kraju dla walki z okupantem dążyła również Polska Partia Robotnicza, Zimą 1943 roku podjęliśmy inicjatywę zjednoczenia Gwardii Ludowej z Krajowymi Siłami Zbrojnymi (tj. z AK), lecz na określonej platformie politycznej i wojskowej. Nasze warunki sformułowały się do dwóch podstawowych zadań: po pierwsze — zjednoczone siły wojskowe podejmą walkę z okupantem w ramach wspólnie nakreślonych, po drugie — sanacyjna konstytucja kwietniowa nie będzie obowiązywała po wyzwoleniu Polski, co oznaczało, że o powołaniu rządu w Polsce po wypędzeniu okupanta zadecyduje odpowiedni organ, wyłoniony przez wszystkie partie demokratyczne kraju. Obydwa te warunki zostały odrzucone przez przedstawicieli krajowych rządów emigracyjnych. A warto zaznaczyć, że wśród tych przedstawicieli byli również ludzie z ramienia partii p. Mikołajczyka, on sam zaś — jak wiadomo — był wówczas wicepremierem rządu londyńskiego.

W świetle faktów i dokumentów

Owczesne Stronnictwo Ludowe mogło się porozumieć z Sosnkowskim i jego ludźmi, a nie chciało porozumieć się z Polską Partią Robotniczą. Oddając Bataliony Chłopskie pod komendę piłsudczywską, oddało je również pod ich linię polityczną. Powstaje pytanie, co było tym cementem, który zespała ludowców z sanatorami w okresie okupacji?

Przecież Stronnictwo Ludowe w Polsce przedwrześniowej należało do ugrupowań antysanacyjnych, prowadziło walkę z sanacją i za tę walkę jego członkowie i przywódcy byli nawet prześladowani.

(Dalszy ciąg przemówienia t. Wiesława podamy jutro).



TRYBUNA MŁODYCH

ORGAN WOJEWODZKIEGO ZARZĄDU Z.W.M.

Nasza deklaracja programowa **A cóż Wy o tym sędzicie?**

We wrześniu 1943 r. ujrzała światło dzienne pierwsza Deklaracja Programowa Związku Walki Młodych. Zaczynała się od dumnych słów: „Zrodził nas Czyn...”

Nie były to czece przechwałki. Te słowa miały już wówczas pokrycie w przeszło półtorarocznej działalności bojowej naszych oddziałów — zwłaszcza w Warszawie. Miały pokrycie w wydaniu do tego czasu szeregu numerów naszej podziemnej „Walki Młodych” i podziemnego „Poradnika Oświatowego”, w śmiałych i skutecznych zamachach na „Cafe Club” i bar „nur fuer SS und Polizei” na Nowogrodzkiej w Warszawie, w szeregu udanych akcji dywersyjnej kolejowej, w dumnej ofiarze młodego życia, złożonej przez założycieli naszego Związku i organizatorów naszej walki — nieodżałowanej pamięci Janeczka Krasickiego i Hanke Sawicką.

Mówiła nasza pierwsza Deklaracja Programowa przede wszystkim o tym, co było wtedy najważniejsze — o obowiązku walki o Polskę. Rysowała w ogólnych tylko zarysach wizję tej Polski, o którą walczyliśmy.

Zagrzań bojowym zewem naszej pierwszej Deklaracji, prowadziliśmy walkę coraz to zaciekłej i szerzej. W walce rosły nasze szeregi, w walce hartowali się nasi bojownicy, wyrastali nasi działacze. Setki udanych akcji dywersyjnych na kolejach, wspaniała partyzantka, prowadzona w najtrudniejszych warunkach wielkiego miasta przez naszych nieustraszonych „Czwartaków”, setki tysięcy egzemplarzy regularnie wydawanej i szeroko kolportowanej naszej prasy podziemnej, bezpośredni udział w formowaniu podstaw naszej demokratycznej państwowości — w tworzeniu podziemnej Krajowej Rady Narodowej i Armii Ludowej — oto dorobek, z jakim nasze poprzednie ostatnimi bojami szeregi stanęły u progu nowej niepodległości.

Przeszło rok istnieje już Polska nowa, suwerenna i demokratyczna, gdy ogłaszamy drugą naszą Deklarację Programową.

Rozpoczynają ją słowa: „Jesteśmy młodym pokoleniem epoki wielkiego przełomu. Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, w której władza należy do całego narodu, należy do mas ludowych”.

Nowa, niebywała w dziejach narodu naszego rzeczywistość rządów demokratycznych, rządów ludowych, zrodziła nowe zadania młodzieży. Formuluje je Deklaracja nasza zwięźle i twardo:

„Jak wpraw obowiązek walki o Polskę, tak dziś obowiązek pracy dla Polski — staje przed młodzieżą polską”.

I te słowa nie są pustymi przechwałkami. Pokrywa je piętnastomiesięczna działalność Związku Walki Młodych w Polsce odrodzonej. Wydatny udział w budowaniu zrębów naszej nowej demokratycznej administracji, wojska, bezpieczeństwa, milicji, tworzenie brygad młodzieżowych do wykonania Reformy rolnej, udział w akcji żniwnej i siewnej, pomoc w przywróceniu polskości Ziemi Zachodnich, wreszcie prace nad odbudową i zwiększeniem produkcji naszego przemysłu — oto nasze legitymacje dotychczasowej pracy dla Polski demokratycznej.

W Związku Walki Młodych gromadzimy się w zwarte szeregi młodych żołnierzy i budowniczych nowej Polski, Polski ludu pracującego”.

Nasza Deklaracja Programowa jest

„Czy nie za mało jest w tej deklaracji o sporcie? — pytanie głośno padło z jakiegoś kąta i przerwało dotychczasowy spokojny choć ożywiony przebieg zebrania i przerwało przed chwilowe milczące zrozumienie głośno odczytanej deklaracji programowej. Bo działo się to 25.11 na zebraniu plenarnym Zarządu Wojewódzkiego ZWM, gdzie obecni byli przedstawiciele 18 tzw. organizacyjnie „terenów” województwa łódzkiego. I wtedy rozpoczęła się gorąca, zacięta dyskusja. O tym, jak wła-

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Pionierom

Jeśli serce w piersi za ciężkie
piers rozetnij i serce rwij!
Wyściel drogę wiośnie zwycięskiej
mostem ramion, purpurą krwi.

Jeśli z piersi krew nie wytryśnie,
starczy okrzyk rozgrzanych łuf!
Wyteż oczy! Zęby zaciśnij!
Stawaj w szeregi! Nie trzeba słów.

Cóż, że depczą? Cóż, że są siła?
Cóż, że miazdzą kolbami twarze?
W mur głowami! Serca przez wyłom!
W dni Bastylli zwycięski marsz.

W pierś niech biją młotem — nie pęknie,
Zatknij usta, choć w ustach krew...
Jeszcze będzie jaśniej i piękniej,
będzie radość i będzie śpiew.

Witamy I-szy Zjazd PPR

My, młodzież województwa łódzkiego, zorganizowana w szeregach ZWM-u — witamy pierwszy krajowy Zjazd Polskiej Partii Robotniczej, przewodniczący w walce o wolność i odbudowę Ojczyzny, życząc jej pomyślnych i owocnych obrad.

Zjazd ten, który po raz pierwszy w legalnych warunkach zgromadzi przedstawicieli ogromnych mas robotniczych „współgospodarzy kraju, będzie podłożem i podstawą dla ukształtowania się przyszłości całego narodu, dla umocnienia i rozszerzenia demokratycznej w'a-

dzy ludu, dla nieprzerwanej i zwycięskiej odbudowy wywalczonej ojczyzny.

Wierzmy, że Polska Partia Robotnicza — awangarda mas pracujących, która w swej walce zbierała się krwią i pracą z naszą walką — walką młodych, i tym razem w swych obradach wesprze nasze słuszne żądania i postulaty.

Pewni jesteśmy, że wspólną pracą opartą na wspólnych celach stworzymy prawdziwie silną, bogatą szczęśliwą Polskę!

Rozdanie nagród dla zwycięzców Wyścigu Pracy w Tomaszowie Maz

W niedzielę, 25 listopada z powodów technicznych nie wszyscy zwycięzcy „Wyścigu Pracy” otrzymali przyznane im nagrody. Wręczenie nagród tym robotnikom Tomaszowa, którzy nie otrzymali ich na manifestacji w Łodzi odbyło się w ubiegłą niedzielę w Tomaszowie, w sali kina „Przedwiośnie”.

Uroczystość, na której byli obecni przedstawiciele Partii Politycznych, Związku Zawodowych i organizacji Młodzieżowych zagał kol. Lewandowski, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego „Wyścigu

Pracy”. Zreiterował on w krótkich słowach o osiągnięciu pierwszego etapu „Wyścigu”, podkreślając znaczenie podniesienia wydajności pracy dla państwa.

Po nim przemawiali: przedstawiciel PPR, który podkreślił zdobycze młodzieży w Polsce obecnej, oraz przedstawiciele ZWM-u i OM TUR, którzy przedstawili osiągnięcia i zadania organizacji młodzieżowych.

Nagrody wręczali przedstawiciele Partii Politycznych i Związków Zawodowych. Wśród nagrodzonych znaleźli się robotnicy fabryk: Piesch, Bornstein, Kierst i Fabryka Sztucznego Jedwabiu.

Wszyscy zwycięzcy wyrazili swe zadowolenie z otrzymanych nagród, podkreślając jednocześnie, że nadal trwają w wyścigu podniesienia wydajności pracy. Młodzi Tomaszowianie zapewniali, że w następnym etapie „Wyścigu” wezmą udział w większej jeszcze liczbie i postarają się zająć jeszcze zaszczytniejsze miejsca.

—oOo—
Zebrań ZWM-u
dzielnicy Górnej Lewej i Prawej

Zawiadamiamy, że dn. 11.12 (wtorek) o godz. 18 odbędzie się zebranie kół terenowych ZWM-u dzielnicy Górnej-Lewej i Prawej łącznie, w lokalu dzielnicy Górnej Prawej przy ul. Granitowej 8.

Wszyscy członkowie i sympatycy ZWM-u obydwu dzielnic proszeni są o przybycie.

—oOo—
Zebrań ZWM-u
dzielnicy Górnej Lewej i Prawej

Zawiadamiamy, że dn. 11.12 (wtorek) o godz. 18 odbędzie się zebranie kół terenowych ZWM-u dzielnicy Górnej-Lewej i Prawej łącznie, w lokalu dzielnicy Górnej Prawej przy ul. Granitowej 8.

Wszyscy członkowie i sympatycy ZWM-u obydwu dzielnic proszeni są o przybycie.

„Deklaracja wytycza nam linie generalna naszej pracy, jej ideologie, cele i zadania. Sport w naszej pracy jest tylko metoda. Jest tylko jednym z wielu środków dzięki którym młodzież rozwija się, a jako taki jest już w deklaracji uwzględniony.

„Nie” — z różnych stron pada kilka protestów — Nieprawda! Dla nas sport jest rzeczą najważniejszą! My nie chcemy polityki! Dość mamy polityki i referatów. Nie to nas interesuje. Tylko sport i koła dramatyczne zdolne są przyciągnąć młodzież! — dobry sportowiec musi być dobrym kolegą ZWM-owcem! Chcemy rozwinąć swą teżyżnę — swe siły!

Długo, nieprzejeżdżając stoje na swym stanowisku. Długo silnie, przemawia kol. Jabłoński — nasz przewodniczący.

„Nie, koleżanki i koledzy! ZWM — to nie klub sportowy. Niektórzy z Was wstępują może w koła tym właśnie przyciągnięci, ale rzeczą naszej organizacji jest ich dalsze wychowanie i uświadomienie, po linii właśnie politycznej. Ale nie politykę referatów, a politykę życia codziennego w naszej, przez nas wywalzonej Ojczyźnie.

Bo, koledzy, jeśli organizacja nasza ma być związana z życiem całego społeczeństwa, a taką być powinna! a taką by musi! musi być też organizacją polityczną. My — naszą politykę „robimy” tkając dla chłopca płótno schyłeni nad maszyną; w twórczej myśli nachyleni nad piórem; zbierający plon ziarna na pokarm dla miast. Polityka — to chleb dla młodego robotnika, już bez widma bezrobocia i nędzy, to własna ziemia młodego chłopca bez pańszczyzny i dołków u kuloka; to dostęp do nauki dla wszystkich jej pragnących — bez ograniczeń.

I to nie nudzi nikogo! Bo to jest nasze, z trudem wywalczone, zdobyte wolne życie, które musimy dalej utrzymywać i budować. Sport? — Cóż, sport! Rozumiemy znaczenie teżyżny fizycznej młodzieży i uwzględniamy znaczenie teżyżny fizycznej młodzieży i uwzględniamy ją, staramy się o nią. Doceniamy i rozrywki. Jesteśmy przecież właśnie młodzie! Ale uświadomcie sobie, że nawet możliwość swobodnego uprawiania sportu dla nas musiała zostać zdobyta, a teraz musi zostać utrzymana: nasza praca — naszym trudem! Wiedźcie, zrozumcie, że mamy, swą silną, słuszną ideologię; drogę jasną wyrażoną w deklaracji i ona jest zasadnicza dla prac organizacji! Sport jest dla nas jedynie „metoda, która może przyczynić się do najpełniejszego rozwoju; najwspanialszej pracy; najmilszej rozrywki — do siły, wolności i szczęścia!

Długo mówił kol. Jabłoński.

Sprzeciwu milka. Zrozumieli wszyscy. Nawet ten uparty kolega, który twierdził, że u niego w X. ZWM-owc, są przede wszystkim „portowcami (a wcale się tego nie wstydzili) — unikli. Zrozumiał.

Zwolna przechodzimy do następnego punktu porządku. VI plenum ZWM województwa łódzkiego trwa.

Cóż wy — koleżanki koledzy — Cóż Wy o tym sędzicie?

H. Gilbowska

Zawiadomienie

Niniejszym oznajmiamy, że w niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 15.00 odbędzie się w sali teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej urządzenie przez koło ZWM przy fabr. I. K. Poznański uroczystość rozdania nagród Zwycięzcom Wyścigu Pracy naszej fabryki połączona z rewią w wykonaniu sekcji dramatycznej tegoż koła.

Prosimy Zarządy kół ZWM-u o wydelegowanie 2-4 kolegów, jako przedstawicielstwa ZWM-owej młodzieży na naszą uroczystość.

Zarząd Koła ZWM
przy fabr. I. K. Poznański
Przewodn. — W. Stelmasiak
Opiekun — J. Zagozda.

Więści z całego kraju

ZBRODNIARZ HITLEROWSKI SKAZANY NA ŚMIERĆ

Przed Specjalnym Sędem Karnym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Chelmie, stanął Volksdeutsch Fryderyk Thiemann, lat 40, ur. w Podwiczku pow. chelmińskiego. Od jesieni 1939 roku należał oskarżony do SS, przyczynił się do aresztowania ludności polskiej i zęcał się nieludzko nad osadzonymi w areszcie Polakami. Nadto pomógł rozstrzelać 13 Polaków, których poprzednio skrepował powrozami, by nie zbiegli. Sąd skazał Thiemanna na karę śmierci.

PRZED URUCHOMIENIEM LINII KOLEJOWEJ STRÓŻE — TARNÓW

Krakowska dyrekcja kolei państwowych w Krakowie odbudowuje linię Stróże — Tarnów. Do ukończenia pozostało jeszcze 5 km. Linia ta ma wielkie znaczenie gospodarcze, zwłaszcza dla zagłębia naftowego gorlicko-kościńskiego.

DALSZE EKSHUMACJE W PALMIRACH

Na miejsce zbrodni w Palmirach przybyła przed paroma dniami delegacja Szwajcarskiego Towarzystwa „Aide Suisse à la Pologne” (Pomoc Szwajcarii Polsce), której członkowie byli obecni w czasie dokonywania ekshumacji. Szwajcarzy wykonali szereg zdjęć fotograficznych, które mają być wykorzystane za granicą jako dowód bestialstwa niemieckich okupantów.

ZJAZD KIEROWNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

W dniach 9 i 10 bm, odbędzie się w Jeleniej Górze konferencja Kierowników przemysłu drzewnego, na której poszczególnie zjednoczenia złożą sprawozdania z dotychczasowej działalności.

REPATRIANCI ZE WSCHODU.

W ciągu ostatnich 10 dni przybyło ze wschodu przez Przemysł 1500 repatriantów, wiozących ponad 3000 sztuk żywego inwentarza. Z Rumunii przybyło do Polski przez stację graniczną Łupków przeszło 100 repatriantów.

ZAMINIĘCIE BOISK PIŁKARSKICH

Wobec stałych powtarzających się wykroczeń publicznych oraz awantur graczy na boisku w Kaliszu w czasie zawodów i po zawodach (jak n. p. pobicie zawodników oraz sędziego), Poznański Okręg Związków Piłkarskich zamknął do dnia 15 lutego 46 r. boisko dla rozgrywek piłki nożnej dla klubów sportowych OM TUR Kalisz, oraz TS „Prosmo” (Kalisz).

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI BANDYCKIEJ

Garbarnia firmy Chowańczak w Warszawie padła ofiarą napadu szajki bandyckiej, która sterroryzowała personel nocny zrabowała kilkadziesiąt wartościowych skór karakulowych, lokowych i innych, ogólnej wartości 1 miliona złotych.

Na podstawie zeznań prowadzono poszukiwania, które doprowadziły do aresztowania napastników.

Wszystkie zrabowane skóry odebrano bandytom i zwrócono poszkodowanej firmie, która przeznaczyła 50 tysięcy złotych nagrody dla prowadzących śledztwo. Bandydzi staną przed sądem.

ZIEMIANKI DLA SZCZECINA

Z powiatu kutnowskiego przybył do Szczecina pierwszy transport ziemniaków. Następne transporty w ilości 11 tysięcy ton przeznaczone dla Szczecina i innych miast Pomorza Zachodniego będą przysyłane z powiatu płońskiego.

NOWA GAZOWNIA

Na terenie Pomorza Zachodniego — w Słupsku — została uruchomiona pierwsza gazownia. Uruchomienie gazowni wpłynie dodatnio na rozwój przemysłu w mieście i jego okolicach, gdyż wiele motorów i urządzeń przemysłowych posiada napęd gazowy.

EKSHUMACJA WE WŁOCŁAWKU

Komisja ekshumacyjna PKK we Włocławku dokonała odkopania 7 grobów znajdujących się w lesie przy szosie Włocławek-Kowal, w miejscowości Przyborowo.

Z grobów tych wydobyto 106 zwłok obywateli miasta Włocławka, pow. włocławskiego i gostyńskiego.

PODZIĘKOWANIE

Dziękuję doktorowi Przemysławowi Meinhardtowi za wyleczenie mej matki z ciężkiej choroby.

F. Konikowski
Łódź, Targowa 23.

U HQRAKA

Węgiel dla fabryk!

Robotnicy pracują ofiarnie i wydajnie. — Młodzież tu nie dopisuje. — Zainteresować się tym winny organizacje młodzieżowe. —

Dyrekcja i Rada Zakładowa firmy Horak przede wszystkim wysuwają największą swoją bolączkę: brak węgla! Troska o węgiel dla fabryki nurtuje każdego robotnika czy pracownika firmy. Miernikiem tego jak bardzo czuje się odpowiedzialny robotnik i pracownik za normalną pracę w swojej fabryce może służyć fakt, że przed przedstawicielem prasy robotnicy wysuwają wyłącznie sprawę węgla dla fabryki. Nie zapomina nikt i nie mogą sobie darować trzydniowego postoju z powodu braku węgla, z żalem przypominając, że przedwcześnie była ich radość z powodu uruchomienia turbiny. O odpowiedzialności robotników świadczy również i to, że ci sami robotnicy od marca do maja bez dyrekcji (robotnicy ten okres nazywają bezkrólewem, ponieważ w ogóle nie było żadnego z obecnych dyrektorów) największym wysiłkiem po przez swoją Radę Zakładową kierowali swoją fabryką. Wzrastała i wówczas produkcja, wzrastało zatrudnienie. Obecnie, pomimo wielu przeszkód, plan produkcji jest wykonany powyżej normy.

Dyrektor techniczny ob. Kamionka z prawdziwą dumą gospodarza pokazuje mi listę starych robotniczek i przadek, które specjalnie się wyróżniają w pracy; tkaczki Szczepan Jarciak 143 proc. — Machciak Weronika 133 proc. — Sawicka Zenobia 130 proc. —

prządki: Nowak Anna 147 proc. — Kocotek Helena 141 proc. — Skorupska Maria 140 proc. — Maciaszczyk Józefa 137 proc. — Grądzka Józefa 133 proc.

Prócz tych przodowni... pracy w fabryce Horaka pracuje jeszcze pięćdziesiąt dzielnych tkaczek każda na sześciu krosnach. Wśród tych pięćdziesięciu są również tkaczki przodownice: Helena Dachman 127 proc. — Nowak Cecylia 123 proc. — Piłicka Maria 122 proc. Tkaczki pracujące na szóstkach są dodatkowo premiowane pieniędzmi i punktami towarowymi. Na przykład, ob. Helena Dachman, która wyprodukowała 127 proc. normy otrzymała za okres d... 13 punktów towarowych i 900 zł. zarobku — czyli o czterysta zł. i 3 punkty więcej od tkaczki pracującej na czte... te tkaczki, gdyż pracując na sześciu krosnach wyrabiają dodatkowo wiele dziesiątków metrów dla kraju, przyczyniając się również do poprawy własnego bytu.

Wobec tylu przodowni... dziwnym się wydaje mały procent przekrozonej normy planu produkcji: tkalnia 108 proc., przedziałnia 107 proc. Te zagadki wyjaśnia dyrektor planowania ob. Kobyłański oraz dyr. techniczny ob. Kamionka.

W firmie Horak pracuje bardzo dużo mło-

dzieży, bo aż 70 proc. zatrudnionych. Dyrekcja i Rada Zakładowa stwierdzają, że część młodzieży nie ma jeszcze zrozumienia dla pracy — źle się uczy, a wyszkoleni wyrabiają zaledwie 30 — 50 proc. normy.

Zagadnienie młodzieży poruszyła również delegacja majstrów, która w mojej obecności interweniowała w sprawie urlopów u Dyrekcji.

Jakże inna była ta delegacja i przebieg rozmowy z dyrekcją od rozmowy, która ja o sobiście pamiętam w przedwojennej fabryce z fabrykantem, który po takiej rozmowie notował tylko nazwisko delegata — po dwóch tygodniach wymówienia taki delegat miesiącami kofał do różnych fabryk, gdyż „buntownika” nie szybko przyjmowano do pracy.

Dzisiejsza delegacja w firmie Horak szybko — w tonie przyjaznym po bratersku dogadała się z Dyrekcją i Przewodniczącym Rady Zakładowej tow. Nowackim, a sami delegaci przypominali jeden drugiemu, by szybko zakończył rozmowę, bo maszyny czekają.

Rzetelna i ścisła współpraca Dyrekcji z Radą Zakładową i obu partiami robotniczymi w firmie Horak jest rekwizitem dalszego wzrostu produkcji i rozwiązania tego trudnego zagadnienia jakim jest bezsprzecznie zrozumienie i większa dyscyplina pracy wśród młodzieży.

B.

Hitlerowskie wychowanie młodzieży niemieckiej uczyniło z niej bezdusznych, pozbawionych moralności i etyki, zbirów

W roku 1931 jeden z prowodyrów hitlerowskiej bandy, Baldur von Schirach, wziął w swoją rękę wychowanie młodzieży niemieckiej. W ciągu kilku lat organizacja młodzieży hitlerowskiej „Hitlerjugend” rozrosła się do niebywałej potęgi. Cała młodzież niemiecka została ujęta w jej ramy i przez tę organizację była wychowywana. H. J. była szkołą okrucieństwa, denuncjacji, występku i amoralności, zbrodni seksualnych. Miała ona na celu wychowanie ludzi „silnej rasy”, pozbawionych wszelkich „sentymenów” i mających ty-

ko obowiązek wierności Hitlerowi. Metody, jakimi posługiwali się faszystowscy zbrodniarze w wychowaniu swoich następców, są ogólnie znane. Przytoczę tylko tutaj wypowiedź ideologiczną Schiracha: „Istotą nowego ruchu (hitlerowskiego) jest wiara, wiara w naród i wodza. Szkoła przedhitlerowska, dając wiedzę, dawała i wątpliwość, tworzyła więc ludzi słabych”.

Drugą tego rodzaju wypowiedzią jest Mit XX wieku” Rosenberga, gdzie autor pisze: „Człowiek względnie ruch, zmierzający doko-

móc germańskim cechom charakteru do zupełnego zwycięstwa, mają moralne prawo nieoszczędzania przeciwnika”.

Te dwa najbardziej charakterystyczne zdania, w myśl których była wychowywana młodzież hitlerowska, w dziewięć lat później dały swój plon. Młodzi hitlerowcy w mundurach Gestapo czy SS, w imię wiary w wyższość swojego narodu, w imię prawa nieoszczędzania przeciwnika, rozpoczęli rzeź Europy. Kilkunastoletni, nieletni chłopcy z zimną krwią, bez zmużenia oka, potralili mordować starców i dzieci. Młodzież hitlerowska stała się krwiożerczym zastępem barbarzyńców, nie znających pojęcia moralności czy sprawiedliwości.

W sprawie mordów NSZ-owskich Komunikat Ministerstwa Bezpieczeństwa

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego komunikuje co następuje:

W ostatnich tygodniach w różnych punktach kraju bandy NSZ-owskie i agenci Andersa wznowili swoją zbrodniczą, bandycką działalność.

Ofiarami tej obydnej działalności padło kilkudziesięciu zamordowanych działaczy stronnictwa demokratycznych, funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej i Wojska Polskiego. Wśród nich padli: Skorzewski Stanisław, instruktor PPR w Chelmie, Antoni Dąbrowski, członek pow. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej pow. Wysockie-Mazowieckie, Franciszek Malinowski, kapral WP, działacz PSL w Rzeszowskim, Kojder, dyr. fabryki w Zyrardowie, działacz Stronnictwa Demokratycznego, ob. Matuszewski, komendant miejskiego posterunku MO w Wysocko-Mazowieckim, Józef Zaleski, syn działacza związkowego w Warszawie—Marek, pełnomocnik dla spraw świadczeń rzeczowych, członek wojewódzkiego komitetu PPR w Białymstoku, porucznik WP Zygmunta Kościński i inni.

W tych wszystkich sprawach aparat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego prowadzi

energiczne dochodzenia, w wyniku którego w szeregu wypadków już wykryto sprawców, jak np. zabójców pułkownika lekarza Wołosiewicza i jego żony pod Łodzią, sprawców zamachu na Przybylskiego z SPB, sprawców masowego mordu w Wierchowinach i szeregu innych.

NSZ-owskie zbiry stosują ostatnio również jawnie prowokacyjne mordy, mające na celu sianie zamętu i wywoływanie konfliktów w obozie demokratycznym.

Mord, który miał miejsce w Łodzi, w dniu 5 grudnia 1945 r., a mianowicie zamordowanie znanego działacza, posła do KRN ś. p. Scibiorka Bolesława — należy właśnie do rzędu takich prowokacji.

W celu wykrycia morderców ś. p. Scibiorka Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego delegowało na miejsce zbrodni kilku oficerów śledczych. Licząc na pomoc wszystkich uczciwych obywateli, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wyznacza 50.000 zł. nagrody temu, kto przyczyni się do wykrycia sprawców mordu.

Minister A. Radkiewicz.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1945 r.

0:

Rejestracja inżynierów i techników budowl.

Zarząd Miejski w Łodzi wzywa niniejszym wszystkie przedsiębiorstwa budowlane oraz wszystkich inżynierów i budowlanych, posiadających uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi, do zarejestrowania się w Oddziale Nadzoru Budowlanego, Piotrkowska 64, pokój nr 108.

Niezarejestrowani inżynierowie oraz budowlanczy nie będą mieli prawa składania projektów budowlanych oraz kierowania robotami budowlanymi — a to zgodnie z Rozporządzeniem

Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli.

Przy rejestracji należy przedłożyć odpisy właściwych dokumentów, które będą na miejscu uwierzytelniane.

Technicy budowlani mogący wykazać się dużą praktyką budowlaną, a nie posiadający wspomnianych uprawnień mogą także zarejestrować się, przedkładając zaświadczenia z przebiegu pracy zawodowej.

Co usłyszymy przez radio dziś, w niedzielę, dn. 9.-XII.-45

8.00. Transmisja z Warszawy. 8.30. Przerwa. 9.55. Program na dzisiaj. 10.00. Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego w Łodzi. 11.15. Muzyka poważna z płyt: 1) Händel Largo, 2) Mozart. Andante sostenuto z Sonaty C-dur, 3) Mozart: Ave verum, 4) Beethoven, Scherzo i Rondo z „Sonaty wiosennej”. 11.30. Święty Mikołaj u dzieci robotniczych — pog. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi”. 11.40. Nasze nowe płyty — aud. w opr. Bolesława Busiakiewicza. 11.57. Transmisja z W—wy. 15.00. Muzyka lekka z płyt: 1) Schubert: Potpourri z opt. „Domek trzech dziewcząt”, 2) Strauss: Uwertury z opt. „Zemsta Nietoperza” i „Leśniczcy”, 3) Strauss: CesarSKI walc. 15.30. Przegląd teatralny w opr. Krystyny Gogolewskiej. 15.40. 10 minut polszczyzny — w opr. Jerzego Wyżomirskiego. 15.50. Koncert życzeń. 16.50. Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski. 17.00. Transmisja z W—wy. 19.00. Osobliwy pacjent — skecz Stanisława Sojeckiego w ramach audycji „Uśmiech i piosenka”. 19.15. Transmisja z W—wy. 21.30. Wiadomości sportowe. 21.35. Orzeł jako godło Państwa — pog. popul.-nauk. mgr. Tadeusza Zbigniewa Hanusza. 21.45. Płyty: 1) Heuberger: Uwertura do opt. „Bal w operze”, 2) Lehar: Potpourri z opt. „Kraina uśmiechu”. 22.00. Program na jutro. 22.45. Zakończenie programu i Hymn do godz. 22.50.



Głos Kobiet

Upominki gwiazdkowe

Zbliżające się święta Bożego Narodzenia stawiają przed nami nowy szereg ciężkich kłopotów natury finansowej — między innymi i ten, jak w ramach naszych szczupłych możliwości gotówkowych, zmieścić cały szereg nadzwyczajnych wydatków, do których zaliczyć musimy i upominki gwiazdkowe.

Każda matka, choćby najbardziej, chce dzieciom swoim dać tę chwilę radości, jaką dla dziecka jest upominek złożony pod choinkę. Dlatego musimy już obecnie rozważyć, co naszym dzieciom jest potrzebne i czym sprawimy im radość.

Dla dzieci najmłodszych możemy brać pod uwagę jako upominek gwiazdkowy jedynie książkę lub zabawkę. Małe dziecko nie umie się jeszcze cieszyć z pary ciepłych pończoszek lub rękawic. Sprawa książek dla najmłodszych została omówiona w ubiegłym numerze naszego Głosu Kobiet. Przypominam naszym czytelnikom, że jako najodpowiedniejsze dla małych dzieci zostały zakwalifikowane książki wydawnictwa „Czytelnik” Koszubińskiej — „Spełnione marzenie”, Broniewskiej — „Czołg porucznika „Kukułki”, Grodzieńskiej — „Najprawdziwsza bajka”, Szolburg-Zarebiny — „Lęch, Czech i Rus”.

Nowa zabawka jest dla małego dziecka świeżym przeżyciem, zawsze najradosniejszą witalnym. Te matki, które za cenę odrobiny trudu i poświęcenia kilku godzin czasu chcą obdarzyć swe dzieci ładną estetyczną i taną zabawką, niechaj zajądą do lokalu Ligi na kurs zabawek.

Z kolorowych szmatek i trocin powstają tam śliczne pioski, kołki, kury i lalki, oraz tak popularny „kot w butach”. O ile między naszymi bliskimi mamy kogoś, kto umie wycinać z drzewa laubzega, poprosimy go by nam wyciął całą serię zwierząt domowych. Z braku laubzega i dykty doskonale spełni swe zadanie gruba, podwójnie sklejoną tekturą. Wycięte figurki, oklejone kolorowym papierem, umocnione na odpowiednich podstawkach, stanowiąc będą wraz z obiektem gospodarskim skonstruowanym z tego samego materiału — taną zabawkę. Roboty te mogą z powodzeniem wykonać starsze, chodzące już do szkoły dzieci, dla domowego drobiazgu. Dla dziewczynek, które posiadają lalkę już zniszczoną, nienajgorszym prezentem jest ofiarowanie tejże samej lalki odświeżonej, z całą nową wyprawką sukien i bielizny. Te lalczynie wyprawki łatwo uszyć z różnych resztek, skrawków itp. Szykując jednak te lalczynie szmatki nie zapominajmy o tym, by wszystko było starannie wykończony, by uszyte płaszczyki, sukienki i bielizna mogły być wkładane i zdejmowane — nie zapominajmy też ofiarować dzieciom wraz z garderobą lalczyną i odpowiedniego dla niej pudełka, w ten sposób możemy wyмагаć od dziecka utrzymania porządku.

Problem upominku dla starszych dzieci jest już skomplikowany. Tu wobec ogólnych ciężkich warunków materialnych i dużych potrzeb zawsze mile widzianym prezentem jest ciepły szalik, czapka, skarpetki, rękawice. Jeśli posiadamy w domu stare zniszczone swetry, szaliki wełniane itp., mamy jeszcze dość czasu by je spruć i zrobić z nich na drutach lub szydełkiem nowe części odzieży. Te matki, które robot trykotarskich nie znają, przy odrobinie dobrej woli i pomysłowości wykonać mogą ciepły kaptur, rękawice o jednym palcu, szalik, rannę pantofle z materiału. Jakaś stara nienoszona już sukienka, spódnica lub bluzka wełniane świetnie spełnią jeszcze te zadania. Nasze starsze dzieci poza potrzebami odcieżowymi mają dość duże zapotrzebowanie na pomoce i materiały szkolne.

Wdziecznie przyjętym upominkiem będzie komplet zeszytów, piórnik, teczka rysunkowa. Zresztą rodzice sami najlepiej

W obronie baśni

Nie odbierajmy dzieciom fantazji

W „Głosie Robotniczym” z dn. 3.12. br. przeczytałam artykuł pt. „Dzieci nie chcą bajek”, przyznając, że artykuł ten przeraził mnie.

Autor wysuwa tezę, że dzieci nasze, dzieci, które przeżyły wojnę i okupację hitlerowską, które rosły w ciemnych dniach niewoli, nie rozumieją i śmieją się z baśni, opowiadanych im przez matki, a natomiast dobrze wiedzą, co to jest czołg, pepesz, szmugiel i praca na chleb. I że nie wolno dzieciom mówić o cudownych i fantastycznych przygodach z bajki, ale trzeba i należy mówić o otaczającej je rzeczywistości, gdyż dzieci nasze „to realisci”.

Autor artykułu myli się bardzo i jest sam chyba kiepskim pedagogiem, jeśli sądzi, że tą drogą, odartą z piękna fantazji wychowamy zdrowego i pełnowartościowego człowieka.

To, że dzieci nasze nie miały dzieciństwa, że zostały im odebrany beztronski, jasny okres życia, gdzie rządziła odrębne, swoiste prawa

Dzieci robotnicze muszą mieć „gwiazdkę”. Zająć się tym winna Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet. Zorganizujmy choinkę dla dzieci. Niech każde dziecko otrzyma odpowiednią zabawkę.

dziecięcej wyobraźni, że nie znają świata bajecznych wróżek i cudownych ptaków, a słyszały natomiast huk bomb i granatów, to przecież jest największą krzywdą, jaką im wyrządził los i na tej krzywdzie, na tragedii dziecka nie wolno budować metod i syntez wychowawczych.

Nie, nie cieszymy się z tego, że dzieci nasze są realistami, że znają szmugiel, szabier i pieniąż — bo właśnie ten smutny fakt, że małe dzieci niejednokrotnie handlem ulicznym zarabiali na życie, stał się jednym z podstawowych elementów deprawacji duszy dziecka.

I nie cieszymy się z tego, że dzieci nasze nie są dziećmi, a dorosłymi ludźmi w dziecięcej postaci, bo to jest właśnie najsmutniejsze.

Dość już widzieliśmy w czasie tych lat okrutnych, dzieci o oczach tragicznych, o przedwcześnie dojrzałych i starczych twarzach ludzi, co wszystko już na tym świecie poznali.

Na wielkiej katastrofie, jaką była wojna i

okupacja, nie wolno opierać żadnych systemów dla warunków normalnych, tym bardziej nie wolno budować systemu wychowania młodzieży.

Jeżeli nie chcemy mieć dzieci bezdusznych, przemądrzanych, pozbawionych naiwności i świeżości, to musimy stworzyć im nowe, jasne, radosne dzieciństwo, kraj nieograniczonej fantazji i możliwości.

Sprawa fantazji jako czynnika twórczego w rozwoju psychiki dziecka — to problem, znany nie od dziś i najwięksi poeci, myśliciele i wychowawcy widzieli w wyobraźni moment pobudzający i rozwijający umysłowość oraz kształtujący indywidualność.

Mickiewicz po latach walk i samotności na obczyźnie, jakże często wracał wspomnieniami do wieczorów domowych, kiedy stara jego niania Gąsiewska i służa Błażej opowiadali Baśnie i legendy, w których zaklęta jest tęsknota ludu za lepszym jutrem.

I długie lata tułaczki nie zatęrzyły w pamięci poety baśni o bohaterze, który udaje się w daleką, pełną przygód drogę w poszukiwaniu cudownego ptaka. Bohater bajki znajduje jedynie pióro, które ptak zgubił, ale ma ono blask, którym oświeca cały świat.

I tę baśń opowiedział Mickiewicz swym słuchaczom w College de France, mówiąc o tym, jak wiele zawdzięcza tym prostym a cudownym opowieściom ludu.

A posłuchajmy, co mówi o bajkach wielki pisarz i humanista Maksym Gorkij w przedmowie do wspaniałego akademickiego wydania baśni z „Tysiąca i jednej nocy”:

„Bajki pobudzają w nas inwencję twórczą, świadczą o niezwykłej umiejętności naszej myśli wyprzedzenia rzeczywistości. O „latających dywanikach”, fantazja bajarzy wiedziała już dziesiątki wieków przed wynalezieniem samolotu i na długo przed odkryciem parowozu, gazu i elektryczności, znała cudowne sposoby przetrwania przestrzeni. Sądzę, że właśnie fantazja, pomysł stworzyły i kształtowały jedną z najpiękniejszych właściwości człowieka — intuicję...”

I dalej mówi Gorkij:

„Mogę przyznać, że na mój rozwój intelektualny — bajki miały ogromny wpływ, gdy słuchałem ich z ust mojej babki i innych wioskowych bajarzy”.

Można by przytoczyć jeszcze szereg przykładów, świadczących o tym, jak ogromną rolę i jak wielką wartość wychowawczą i kształcącą mają baśni dla rozwoju dziecka i czym jest moment fantazji dla jego psychiki i umysłu.

Nie chcę być złośliwym, ale mam wszelkie dane przypuszczać, że autorowi artykułu „Dzieci nie lubią bajek” obcy jest klimat i niedostępne piękna takich utworów, jak „Ruslan i Ludmiła” Puszkina i niezrozumiałe bogactwo i bujność fantazji narodów wschodu w baśniach „Z tysiąca i jednej nocy”, którymi od wieków, po dzień dzisiejszy zachwyca się cały świat.

A więc nie zamykajmy przed dziećmi sezmowych wrót baśni, nie pozbawiajmy ich uśmiechu i atmosfery dzieci twa, wzbogacajmy na baśniach ich wyobraźnię, umysł i uczucie.

M.

—oOo—

Odczyt w Lidze Kobiet

W niedzielę dnia 16 grudnia rb o godzinie 15.30 punktualnie staraniem Obywatelskiej Ligi Kobiet odbędzie się w „Domu Kultury” ul. Piotrkowska 243 odczyt na temat: „Nowe Prawo Matkowskie” Prelegentka ob. J. Prawdziłowa.

Po odczycie odbędzie się koncert Polskiego Radia „Podwieczorek przy mikrofonie” transmitowany przez radio. Wstęp bezpłatny.

Działalność Ligi Kobiet

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet działalnością swą objęła całe Województwo łódzkie. Powstały Koła Ligi prawie we wszystkich większych miastach powiatowych, a nawet zorganizowane są koła po gminach, skupiając w swych szeregach robotnice i wiejskie kobiety. O dużym zainteresowaniu kobiet pracami Ligi świadczy wielka ilość zainteresowanych członkin, współdziałających bardzo żywo na każdym odcinku pracy. Znaczenie Ligi, jej zadanie i cele w życiu społecznym i gospodarczym Kraju, rozumieją ołbrzymie rzesze kobiet.

Na terenie Łodzi powstało 25 kół przy fabrykach i instytucjach. Praca w kołach posuwa się z każdym dniem naprzód. Kobiety biorą czynny udział w radach załadowych, organizują stołówki, urządzają zebrania dyskusyjne, odczyty, a przede wszystkim starają się wpłynąć na polepszenie bytu materialnego pracowni, nawet zbierając odzież czy pieniądze dla niezamożnych współtowarzyszek.

W ubiegłym miesiącu odbył się w lokalu własnym przy ul. Andrzeja I kurs dla kierowniczek stołówek, a w dalszym ciągu odbywają się co drugi tydzień we wtorki praktyczne pokazy gotowania, pod kierownictwem fachowych sił.

Kurs Spółdzielczy, trwający od 21. X. do 5. XI. rb wyszkolił 30 instruktorek, które poszły w teren po całej Polsce szerzyć ideę spółdzielczości wśród kobiet.

Obecnie Liga Kobiet znajduje się w toku pracy nad urządzeniem gwiazdki dla najbied-

niejszych dzieci Łodzi. Od kilku tygodni pracuje sekcja kobiet przy robieniu zabawek na ten cel, aby dzieci biednych i sieroty mogły być obdarowane w pierwszą gwiazdkę po wojnie i spędzić kilka chwil w serdecznej atmosferze przy choince. Liga Kobiet uzyskała zezwolenie na przeprowadzenie zbiórki pieniężnej i odzieżowej po sklepach i instytucjach w czasie od 1 do 15 grudnia rb i cały zastęp kobiet zajął się już tą akcją. Nie może być dziecka osamotnionego i zapomnianego w dniu święta całej ludzkości.

Jednym z bardzo ważnych Wydziałów Ligi jest Wydział Społeczno-wychowawczy i prawny. Kobiety znajdują porady fachowe nie tylko w sprawach zasadniczych, ale również w sprawach codziennych, życiowych, rady jak wychować dziecko i kierować jego rozwojem umysłowym oraz wskazówki w sprawach gospodarki domowej. Cały szereg bolączek kobiet zostaje rozpatrzony po przyjacielsku i fachowo. Kobiety ciężarne, bezdomne, Liga kieruje do kliniki, dzieci umieszcza w żłobkach i sierocińcach. Cały szereg podań skierowano do Wydziału Opieki Społecznej, z którą Liga współpracuje, gdzie zostały przychylnie rozpatrzone.

Pogadanki radiowe, które odbywają się co tydzień w środy o 15.45 poruszają tematy żywo interesujące kobiety, oświetlają problemy z wszystkich dziedzin życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego.

Irena Wachowicz.

Nasz poradnik

Ob. Krzywaska z Chojeń. Piszę, że wam żeby wypadało od czasu pobytu w Niemczech, że krwawią dziąsła. Zapytuję, jak ratować zęby, macie dopiero 28 lat i jak uchronić waszą córeczkę od podobnego losu.

Prawdopodobnie odżywianie w Niemczech było jednostajne, bez jarzyn bez owoców świeżych, bez masła. A to są produkty, zawierające tak zwane witaminy, które są niezbędne dla zdrowia. Bez nich rozpoczyna się krwawienie dziąseł i chwieianie się zębów, choroba, która nazywa się skorbutem. Musicie zgłosić się do lekarza, trzeba natychmiast rozpocząć leczenie bo możecie stracić wszystkie zęby.

orientują się w ewentualnych brakach ekwipunku szkolnego swoich dzieci.

Jako prezent gwiazdkowy dla starszych dzieci w grę wchodzi książka. Ofiarując ją naszym dzieciom, starajmy się je obdarzyć takimi książkami, które są objęte programem obowiązującej lektury szkolnej. Kierując się tym, będziemy mieli pewność, że zakupiona książka jest, albo będzie dziecku potrzebna oraz że kupujemy książkę z punktu widzenia literackiego

Jeśli chcecie dziecko uchronić od wczesnej utraty zębów, to należy przede wszystkim rozpocząć bardzo wcześnie mycie zębów. Już 2-letniemu dziecku ma na czyszczenie zębki małeńką szcoteczką bez proszku i gotowaną wodą, gdyż dziecko może w czasie czyszczenia połknąć wodę. Czystaść należy w kierunku od góry ku dołowi, nie zaś w kierunku poziomym, to znaczy od lewej ku prawej stronie, lub odwrotnie, myć zawsze zarówno powierzchnię zębów zewnętrzną jak i wewnętrzną.

Dziecku starać się w miarę możliwości dostarczać jarzyn, owoców świeżego masła i t.p. Odżywianie winno być różnorodne i zawierać wszystkiego po trochu.

go wartościowa.

Wydawnictwo „Czytelnik” wydało już kilkanaście książek. Wśród nich „Krzyżacy” i „Stara Baśń” są książkami, które każde z naszych dzieci z radością w darze gwiazdkowym powita. Pamiętajmy zresztą o tym, że książka ma szeroki zasięg oddziaływania. Z wartości kształcącej jednej książki wniesionej do domu korzysta cała komórka rodzinna.

Ir. Kawczakowa

Godzina policyjna

W wyniku normalizacji stosunków wojennych w Łodzi zniesiono całkowicie godzinę policyjną. W związku z tym przystąpić należy ciekawą wiadomość podaną przez „New York Herald Tribune”, głoszącą, iż w Havrze władze zmuszone były zarządzić wprowadzenie godziny policyjnej od godz. 6-ej wieczór — godz. 6-ej rano. Powodem tego zarządzenia były liczne napady dokonywane przez maruderów angielskich i amerykańskich na ludność cywilną.

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr W. P. (Cegielińska 27) godz. 19.15 „Ostrożnie, świeżo malowane!”
Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 19.15 „Pan Jowialski”.
Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 19.15 „Pygmalion”.
Teatr Syrena (Traugutta 1) godz. 19.15 „Milość i propaganda”.
Teatr Komedia Muzyczna (Nawrot 27) godz. 19.15 „Podwójna buchalteria” z udziałem Stanisławy Fiascekiej.
Teatr Gong (Kilińskiego 124) godz. 19.15 „Raz na lewo, raz na prawo”.

TEATR W. P.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 16 min. 15 recital śpiewaczy znakomitego barytona Jerzego Gardy. W programie najpiękniejsze arie operowe i pieśni. Wieczorem i codziennie do czwartku „Ostrożnie świeżo malowane” René Fauchois z Jackiem Woszczerowiczem, Godlewską, Jezierską, Labuńską, Luczycką, Mrozowską, Bugajskim, Dacyńskim, Maliszewskim i Modzewskim. W piątek, po raz pierwszy „Wesele Figara” Beaumarchais.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Dzisiaj w niedzielę o godz. 16 i codziennie o godz. 19.15 „Pan Jowialski”, Fredy w świetnym wykonaniu Zelwerowicza (Szambelan), Grolickiego, Dąbrowskiej, Rachwałskiej, Tymowskiej, Boguckiej, Pietraszewskiej, Słojkowskiego i Szubki. „Pan Jowialski” obchodzić będzie w najbliższym czasie jubileusz pięćdziesiątego przedstawienia.

Kina

„Polonia” (Piotrkowska 67) „Pojedynek”
„Tęcza” (ul. Piotrkowska Nr. 108) „Mściciele ludowi”
„Wisła” (ulica Przejazd 2) „Pojedynek”
„Stylowy” (ulica Kilińskiego Nr. 123) „Kiedy jesteś zakochana”
„Bałtyk” (ulica Narutowicza 20) „Gdynia” (Przejazd 2) „Pojedynek”
„Włóknarz” (Zawadzka 16) i „Hel” (Legionów 2-4) „Tajemnica panny Brinx”
„Robotnik” (Kilińskiego 178) „Zdobycy Marokko”
„Wolność” (Napiórkowskiego 16) i „Roma” (Rzgowska 84) „Była sobie dziewczyna”
„Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) „Swinianka i pastuch”
„Tatry” (Sienkiewicza 40) „Osły Alpejskie”
„Zasłana” (Zgierska 26) „Gunga-Din”
„Muza” (Ruda Fabianicka) „Piotr Pierwszy”.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich unieważnia z dniem 31.12.1945 r. wszelkie wydane dotychczas tymczasowe zezwolenia na użytkowanie miejsc pod straganami na następujących rynkach handlowych: Wodny Rynek — Zielony Rynek — i Hala Geyera — Piotrkowska 317.

Wszyscy zainteresowani winni do tego terminu uzyskać nową zezwolenia stałe. Wniośki o uzyskanie zezwolenia stałych, należy składać w Zarządzie Miejskim — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich — Piotrkowska 104, poprzeczna oficyna II piętro, pokój 222.

Do wniosku należy dołączyć:
1) dotychczasowe tymczasowe zezwolenie;
2) kartę rejestracyjną, wydaną przez Wydział Podatkowy Zarządu Miejskiego na rok 1945 i
3) potwierdzenie zgłoszenia, wydane przez Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego.

Ubiegający się o uzyskanie zezwolenia po raz pierwszy mają dołączyć do wniosku potwierdzenie zameldowania na stały pobyt w Łodzi, wydane przez Biuro Ewidencji Ludności.

Jednocześnie Zarząd Miejski — Wydział Przedsiębiorstw Miejskich podaje do wiadomości, że od dnia 1 stycznia 1946 r. targi na Zielonym Rynku zostają zanknięte ze względów technicznych, aż do odwołania. O ponownym otwarciu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Po uruchomieniu targowiska na Zielonym Rynku będzie dozwolony tylko handel artykułami spożywczymi — wszyscy handlowcy wszelkimi innymi artykułami mają możliwość, po uzyskaniu zezwolenia stałego, przeniesienia swoich straganów albo na Wodny Rynek albo do Hali Geyera, przy czym przydział miejsc na Wodnym Rynku i w Hali Geyera będzie dokonywany według następującej kolejności: pierwszeństwo w uzyskaniu miejsca mają handlowcy dotychczas na Wodnym Rynku względnie w Hali Geyera;

następnie w drugiej kolejności będą przydzielane miejsca handlowym, którzy przeniosą swoje stragany z Zielonego Rynku — pozostałe miejsca będą przydzielane według kolejności podań już złożonych i podań nowych o przydział miejsc.

Łódź, dnia 7 grudnia 1945 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi
Wydział Przedsiębiorstw Miejskich

WYSIEDLENIE NIEMCÓW Z POLSKI

do radzieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech

LONDYN, BBC. — Zgodnie z uchwałą Sojuszniczej Rady Kontroli dla Niemiec, powziętej przed paroma tygodniami, rozpoczyna się obecnie wykonywanie planu wysiedlenia Niemców z Polski, Czechosłowacji, Austrii i Węgier w ilości 6.650.000 osób.

Przesiedlenie to zakończy się w sierpniu przyszłego roku. Na ostatnim posiedzeniu Rady Sojuszniczej w Berlinie ustalono terminy

przesiedlenia i ilości wysiedleńców.

Z Polski ulegać wysiedleniu 3 i pół miliona Niemców z czego — dwa miliony do radzieckiej strefy okupacji Niemiec, a półtora miliona — do brytyjskiej strefy. Z Czechosłowacji wysiedlonych będzie dwa i pół miliona Niemców, z tego 1.750.000 do strefy amerykańskiej, reszta zaś do strefy radzieckiej. Z Węgier — pół miliona — do amerykańskiej

strefy z Austrii 150 tysięcy do francuskiej strefy.

W komunikacie nadmieniono, iż ten wspólnie opracowany plan poważnie załagodzi trudności, które wynikły z przedwczesnych wędrowek Niemców szczególnie z zachodnich dzielnic Polski i ze Śląska. Zaznaczono również, iż wszelkie szczegółowe zarządzenia będą uzgadniane na wspólnych posiedzeniach Sojuszniczej Rady Kontroli.

„Miasto chłopców” w Łodzi

Dzieci rządzą się same. — „Komendant” i jego podwładni. — Rada Bursowa jako władza najwyższa. — Kodeks Karny i własny sąd. — Profesor ma „głos doradczy”

Wspomnieliśmy już kiedyś w ramach działalności Wydziału Opieki Społecznej w Łodzi, o bursach dla dzieci będących pod jego opieką. Jedną z nich, imienia Stefana Żeromskiego, mieści się w gmachu przy ulicy Przędzalnianej 66. Jest to zakład koadunkacyjny dla sierot i pół sierot w wieku szkolnym — od 10 — 18 lat i wychowuje obecnie 120 dzieci na poziomie szkoły powszechnej i średniej. Dziewczynki są tam najwyżej do lat 12. Pracują tam 3 wychowawczynie, trzech starszych wychowawców, praktykantów na wychowawców a prócz tego, szczególną opieką otacza ten zakład kierownik oddziału Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą, były profesor uniwersytetu, internolog Babicki. Tyle ogólnie.

A teraz zairymy do środka.

— „A — jeśli pan z prasy i idzie panu o zakład, to nie potrzeba do kierowniczkę, my pana poinformujemy sami. Pan pozwoli — ja jestem komendantem a to moi koledzy, prosimy bardzo” — witają nas w przedpokoju wychowawców. Komendant — zakładu, jak się później dowiadujemy n. jawniejsza „szyszka” — nosi na ramieniu biało zieloną opaskę, jako oznakę władzy.

— „Bo te proszę pana tak — opowiada po drodze, — kierowniczką zakładu jest, ale ona właściwie ma tyle zadań na mieście, a więc w Opiece w Apropowizacji, że ma tego dość, a jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, nasze, to my już sami załatwimy. Bo proszę pana my tu właściwie rządzący się sami. Mamy swój samorząd, sąd koleżeńcki itd.”

— To tak coś jak w tym amerykańskim filmie „Miasto chłopców” — co?

— „Tak, zupełnie podobne, ale tylko do pierwszej części tamtego filmu, bo daleko nam do własnego miasta, a zakończenia na pewno takiego nie będzie... Za to nasz profesor Babicki, nie jest wcale gorszy od tamtego księdza z filmu”.

— No a co z tym waszym samorządem?

— Samorząd nasz nosi nazwę Rady Bursowej, wchodzi do niego tak zwani „kwatery” — przeważnie starsi wychowawcy odpowiedzialni za swoje sale, których mamy 11, a które nazywamy kwatarami. Dziewczęta mają swoje kwatery na trzecim piętrze i 3 z nich wchodzi do Rady. Prócz kwaterywych do Rady wchodzi dwaj gospodarze — Jadalni, praktykancki, przedstawiciele naszych organizacji no i profesor Babicki z głosem doradczym. Na czele tego „to komendant, wybierany co trzy miesiące. Jest on odpowiedzialny za całość, reprezentuje zakład, przeprowadza

dzia zbiorci, kontroluje wypełnienie zadań, — jednym słowem — pomaga wychowawcom. Samorząd nasz zbiera się raz w tygodniu i rozpatruje wszystkie aktualne sprawy wewnętrzne.

— A ktoś tam wspominał o sędzię?

— „Owszem jest, składa się on z 6 sędziów wybranych z członków samorządu. Są to starsi koledzy ponad 14 lat. Sąd zbiera się każdej niedzieli i rozpatruje zaręgi i wszelkie sprawy natury przestępczej, niezgodne z regulaminem zakładu. Sąd nasz posiada kodeks karny, którego pierwsze paragrafy są łagodniejsze, ograniczają się do nagany, dalsze przynoszą za sobą kary w postaci przeprosin czy to doradczego wynagrodzenia, karnego dyżuru itd. Cięższe przestępstwa, karze się przez publiczne ogłoszenie wyroku na zbiórze, albo wywieszenie na tablicy na widok publiczny. Ostatnie paragrafy są najcięższe, przewidują nawet usunięcie podsadnego z zakładu. Od takiego wyroku można apelować do rady pedagogicznej”.

— No, a jaką rolę odgrywa u was profesor Babicki?

— „Jest doradcą i jakby to powiedzieć moralnym kierownikiem. Pani kierowniczką, Słomczewska, poświęca nam każdą wolną chwilę, ale ma dużo spraw na mieście, no, a profesor po przyjściu z pracy, już jest całkiem „nasz”. Jest on duszą całego zakładu, a jak my go wszyscy kochamy! Jak szanujemy!”

Przechodzimy przez korytarze, kwatery — z czysto zasłanymi łózkami a wszędzie pełno zieleni. Dzieci kochają kwiaty. Uderza panującą w zakładzie cisza. Chłopcy wyjaśniają, że to czas odrabiania lekcji...

...Nad długimi stołami rzędy pochylonych ciemnych jasnych głów z mniej lub więcej rozwierzonymi czuprykami. Dziewczynki przy swoich, chłopcy przy swoich stołach. Przy każdym stole siedzi kwatery i starsi uczniowie, którzy pomagają młodszym w odrabianiu lekcji. W sali cicho, słychać tylko szum przewracanych kartek i zgrzyt piór...

...6-ta godzina. Po korytarzach rozlega się

— (tak upragniony przez każdego z nas kiedyś) — głos dzwonek a wraz z nim gwar, krzyk, śmiechy zbiegających na kolację dzieci.

— „Muszą się teraz wyrzyczyć za te dwie godziny ciszy” — mówi profesor Babicki, który niewiadomo skąd się tu zjawił i strofuje już łobuziaków, którzy pedza na łeb na szyję...

...Kaźda kwatery ma swój stół. Dyżurny

Wytworne polecą
upominki gwiazdkowe **„WARYS”**
Łódź, Piotrkowska 37

REKAWICZKI, skórzane w wielkim wyborze, męskie, damskie,
Specjalne szoferskie zimowe i letnie
HURT — DETAL HURT — DETAL
1. skł. blaw., Piotrkowska 101,
biuro sprzedaży 2. „ „ Legionów 5,
Ogrodowa 74 3. „ „ Główna 7,
4. „ „ Gdańska 30,
Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi

„ODEON”
Instrumenty Muzyczne
JAN DEMBIŃSKI
Łódź, Piotrkowska 169 (Róg Główny)
Telefon 149.63
Polecza: Aparaty radiowe, Patefony
Harmonie, Piły, Srebrzyny, Igły
Ceny niskie

ZALUZJE
Fabryka żaluzji drewnianych, zimowe,
letnie do okien, drzwi i wystaw nowo-
czesnych
„I.P.E.” Łódź, Poznańska 51,
tel. 153-97,
dojazd tramwajami 3 i 4

AKCJA GWIAZDKOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU” ROBOTNICZEGO
KUPON Nr. 8
Wyciąć i zachować.

KAMIŁSZY UPOMINIK GWIAZDKOWY
z PERFUMERII
K. JUJKA
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 5
TELEFON Nr. 132-43

Zygmunt Izdebski
KRAWIEC
poleca się szanownej klienteli
ŁÓDŹ, Targowa 32, m. 23 (oficyna)
(po rozwiązaniu spółki Z. Izdebski
i A. Tomaszewski, Piotrkowska 85).

Zakład Tapicerski
poleca **TAPICZANT**,
MATERACE HIGIENICZNE
oraz wykonuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres tapicerstwa
Zenon Pawełczyk
Łódź, Napiórkowskiego 15.

SKÓRY I DODATKI SZEWSKIE
oraz wykonuje wszelkie zamówienia
wchodzące w zakres obuwia
Ozorków, Franciszek Pięta

Er. Wu sport.
Cześci rowerowe i naprawa
Nowomiejska Nr. 14, Poleca:
latarki, baterie, części rowerowe oraz
duży wybór bombek choinkowych.

POTRZEBNI NATYCHMIAST
SNOWACZE
na wełnę i bawełnę.
Zgłoszenia f. ma T. FINSTER
Dowborczyków 17.

Polskie Zakłady Optyczne
Państwowy Zarząd Tymczasowy w Warszawie
SKLEP FABRYCZNY W ŁÓDZI, UL. PIOTRKOWSKA 85

Polecają:

w DZIALE OPTYKI Okulary Mikroskopy Aparaty fotograficzne Przyrządy — optyczno-miernicze	w DZIALE CHIRURGII Instrumenty Chirurgiczne Przyrządy elektromedyczne Urządzenia szpitalne Ortopedia	w DZIALE LABORATORIUM Przyrządy laboratoryjne Szkló laboratoryjne
--	--	---

Polecamy specjalnej uwadze szkło ogniotrwale wyrobu Państwowej
Wytwórni w Jeleniej Górze.

„ZIEMIOPŁODY”
MIECZYŚLAW WOŁOWSKI
Łódź, Nowomiejska 5, tel. 269-57.

POLECA: wszelkiego rodzaju mąki pszennej-żytniej, kasz, grochów, mak, olej,
grzyby, konserwy rybne, kawa, herbata, marmelady, cukierki, pierniki
przyprawy do ciast, drożdże, wanilie oraz soki na czystym cukrze.
Cukier, sól i zapalki.

„GOSPODA SPÓŁDZIELCZA”
(dawniej „Casanowa”) Zachodnia 53
wydaje smaczne i posilne:
ŚNIADANIA, OBIADY I KOLACJE po cenach przystępnych.
Obiad z 2 dań 45 zł.
WIECZOREM KONCERT I DANCING
Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożyców w Łodzi.

FELIKS BELKA
SPRZEDAŻ GALANTERII i MANUFAKTURY
ŁÓDŹ, UL. LEGIONÓW 25a
tel. 111-68, 161-44. — Konto P. K. O. — VII — 107.
Skarpety, reformy damskie, jedwabiana szalarki, przybory wojskowe.

F-ka Pomp Ośrodkowych
Inż. Z. SUPADY
Produkuję: POMPY KOTŁOWE (do 35 atm.)
hydroforowe, cyrkulacyjne, samossące.
Łódź — ul. Skorupki 17/19. Tel. 207-22.
Biuro — ul. Piotrkowska 123. Tel. 128-78.

POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM
TKALNIA MECHANICZNA
Dawniej Hala Fabjan
Kierownik tymczasowy
ŁAPCZYŃSKI, JÓZEF
KONSTANTYNÓW-ŁÓDZKI
ZGIERSKA 30

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
Dnia 2 przedstawienia o g. 15.30 i 19.15
Utwór sceniczny w pięciu aktach
„PYGMALION”
Bernarda G. Shaw'a
Kasa czynna od godz. 10.

KOMPLETY BUCHALTERII PRZEBITKOWEJ
system veloc. karty kontowe dzienniki.
skrzynki do kartotek.
Art. techn. Z. KULIGOWSKI, ŁÓDŹ,
Piotrkowska 109 m. 8 tel. 276.11.

KUPIŃO — SPRZEDAŻ
wszelkich dodatków krawieckich
watoliny i waty.
Łódź, Śródmiejska 4
J. LEŚNOWOLSKI

PRACOWNIA BIELIZNY I SUKIEN
Zawadzka 1
Wykonuje szybko, modnie i po ce-
nach dostępnych

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze
DR. RYJAJ - Zurekowska z Warszawy spec-
jalista chorób skórnych, wenerycznych u
kobiet. Kosmetyka lekarska. Piotrkowska
Nr. 33. — Godz. 11 — 1 i 3 — 5.
DR. ŻEMIA BOBÓT z Warszawy. Choroby
kobięce, Akuszeria, obecnie przyjmuje
Łódź, Piotrkowska 70 — 8, godz. 15 — 18
tel. 242-22.

Dr. MARIA WIKOWA
choroby oczu
przyjmuje 4 — 6 pp.
Świętokrzyska 6 m. 5, tel. 179-80.

Dr. med. W. PIENOW z Wilna, choroby
nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii)
przyjmuje 2 1/2 — 3, ul. 11-go Listopada 12.

Różne
REPARACJE damskie i męskie fasony od-
święta przerabia pracownia Kapelusz. —
A. Steiner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy
Placu Wolności).

RADIO — naprawy przesóbki fachowo, so-
lidnie. K. Pietrzak, Łódź, Kilińskiego 86.

MASZYNY do szycia różnych systemów.
Rowery. Kupno Sprzedaż. Naprawa. Części
zamienne. Igły. Piotrkowska 70, w podwo-
rze. Redzia.

SMAROWNE, tarte śniadania, obiady, wydaje
Bar Wiedeński, Łódź 11-go Listopada 7.

ARTYSTYCZNA cerownia. Szczęsna Jedwi-
ga, Pomorska 49, m. 35. Wykonuje wszel-
kie reperacje garderoby szybko i po ce-
nach przystępnych.

„MIASTO I WIEŚ” Piotrkowska 101. Szkló,
porcelana, art. gospodarstwa domowego
i art. tekstylny.

ATELIER FOTOGRAFICZNE Pracownia
portretów. A. Piotrowski w Łodzi, Pl. Wol-
ności 6. Nagradzany złotymi medalami na
wzrosty artystycznych wystawach w Paryżu i
Wiedniu i t.p. Egzystuje od 1894 roku.
Wykonuje wszelkie prace, wchodzące w
zakres artystycznej fotografii.

MECHANICZNA pracownia mebli Zdzunek
Stefan Zgierska 38, magazyn Nowomiejska
30, przyjmuje wszelkie zamówienia.

GALANTERIA bielizna korzystnie poleca Fel-
iks Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5 tel. 155-15
PRACOWNIA Kolarz i Bielizny, Janina Ka-
balska Łódź Zawadzka 11.

KAMRZNIK wykonuje z własnego i po-
wierzzonego materiału: Specjalność buty
oficerskie. Miska Władysław Zgierska 4.

WIELKA Pracownia Obuwia. Zawadzka
Nr. 24. A. Dubicki przyjmuje wszelkie robo-
ty z własnego i powierzonego materiału,
specjalność buty oficerski, damskie i mę-
skie.

LABORATORYJNA pracownia mebli, Zgierska
Nr. 38, Magazyn Nowomiejska 30.

PRACOWNIA JUBELSKO-ZŁOTNICZA i ze
złota i srebra W. Kreczkowski, Pilsud-
skiego Nr. 76 — wykonuje szybko i tanio,
wszelkie roboty wchodzące w zakres fa-
chu oraz kupuje starą biżuterie na przerób-
ki.

PRACOWNIA ram i oprawa obrazów. Pl.
Wolności 6.

PRACOWNIA ortopedycznego obuwia 11-go
Listopada 19 w podwoźu Capowskiego.

WYKONANIE do spółki z gotówką 50 do
100,000 zł. Oferty do „Głosu Robotniczego”
pod „Solidny Intencja”.

UWAGA! Byli więźniowie Oświęcimia. Kto
stał się z Kazińcem Michałkiem pro-
szony jest o przesłanie wiadomości Łódź,
Wrześniańska 96, Żoźna Michałek.

ZEGARMISTRZ zdolny do samodzielnego
prowadzenia warsztatu zegarmistrzowskiego
natchemniast potrzebny. Oferty pod „Ze-
garmistrz”.

BUCHALTERA kalkulatora przyjmie od za-
raz. Oferty pod „Kalkulator” do „Głosu Ro-
botniczego”.

Z MŁEJ gotówki można szybko dojść do
poważnego kapitału lekką pracą akwizytora,
słg. Poszukiwani do pracy tej mężczyźni
i kobiety różnego stanu i wieku na terenie
całej Polski. Oferty „Głos Robotniczy” pod
„1946”.

PIANINO dla świetlicy potrzebne zaraz.
Wiadomość do administracji pod „Natchem-
niast”.

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu
cukierniczego, kosmetycznego i mydlar-
skiego. Barwniki żywnościowe, surowce
barbarskie oraz wszelkie chemikalia do
fabryki dostarcza firma „Chemika”, Łódź,
Piotrkowska 28, tel. 145-01.
Zakupujemy Wszelkie Partie Olejków.

FOTOKOPRET, Przejazd 15, kopiuje wsze-
kie dokumenty, świadectwa szkolne, plany,
rysunki i t.p.

Zaofiarowanie pracy
AKWIZYTORÓW zdolnych poszukuje wy-
twórnia cukierków. Oferty do „Głosu Ro-
botniczego” pod „Akwizytor”.

POSZUKIWANI mamka do 2 miesięcznego
dziecka ul. Narutowicza 36 m. 5.

SPECJALISTÓW na szkło dla przemysłu far-
maceutycznego, kosmetycznego, perfum-
eryjnego i przyrządy laboratoryjne poszuku-
je Wytwórnia Wyrobów Szklanych. Oferty
do „Głosu Robotniczego” pod „Specjalista”.

POSZUKUJE zdolnej ekspedientki do skie-
pu masarskiego, która posiada praktykę.
Warunki od umowy. Oferty do „Głosu Ro-
botniczego” pod „Zdolna”.

POTRZEBNA samodzielna solidna, inteli-
gentna sła jako kierowniczka sklepu so-
mowego. Panie samotne, które pragną
sobie zapewnić stałą egzystencję zechcą
nadesłać zgłoszenia z życiorysem do „Gło-
su Robotniczego” pod „Komis”.

KUCHARKA z dobrym gotowaniem natchem-
niast potrzebna. Zgłoszenia Łódź Nowo-
miejska 14, „Paszteciarnia”.

MASZYNIŚCI stenotypistkę rutynowaną,
przyjmie poważne przedsiębiorstwo. Ofery
pod „Rutynowana” do „Głosu Robotni-
czego”.

POTRZEBNA zaraz dziewczyna do kuchni
z gotowaniem do dwóch osób. Oferty „Głos
Robotniczy” pod „Potrzebna”.

SIEĆ BIUROWA z praktyką i maszynopisa-
niem przyjmie zaraz. Oferty z życiory-
sem składać „Głos Robotniczy” pod „A.B.”.

KETTŁARKA wykwalifikowana potrzebna
natchemniast. Fabryka Pończoch Helm Śró-
dmiejska 22.

Lokale
OBSTAJE sklep — zwrot za remont. Wia-
domość w Adm. „Głosu Robotniczego”.

POSZUKUJE 3 pokoi z kuchnią z wygodami
w śródmieściu. Ewentualny remont prze-
prowadzić na własny rachunek. Pośrednic-
tvo wynagrodzić. Zgłoszenia pod Nr. tel.
158-01 i 215-34.

POKÓJ umeblovany z oddzielnym wej-
ściem odnajmie samotnej osobie za poży-
czenie 6 tysięcy zł. Oferty „Głos Robotni-
czy” pod „Centrum”.

Kupno i sprzedaż
KETTŁMASZYNY — zezepiarke, inną, na-
wet uszkodzoną prywatnie kupię. Wólczań-
ska 13. Dozorca.

PARAFINE, stearynę, wosk, wosk ziemny,
syntetyczny, zakupimy w każdej ilości. Ba-
zar Katolicki, Łódź, Sienkiewicza 49

KUPUJEMY materiały krawatowe i popeli-
ny koszulowe. Wytwórnia krawatów. Piotrk-
owska 136.

SPRZEDAM gablotkę oszkloną w dobrym
stanie, Łódź, Cegielińska 14 „Paszteciarnia”.

SKLEP części rowerowych Roman Korok,
Łódź Piotrkowska 292. Poleca wózki dzie-
cięce, hulajnogi, saneczki i łyżwy.

POLECA: na nadchodzące święta wody,
kolonjskie, perfumy, kremu, pudry itp. po
cenach konkurencyjnych. Perfumeria, Zgier-
ska 28.

Wytwórnia koszul i krawatów
Edward Krysiak
Poleca w wielkim wyborze
krawaty po niskich cenach
Łódź, Piotrkowska 136

POLECA wszelkiego rodzaju przybory
szewskie i skóry po cenach przystępnych
Henryk Michałek, Łódź Nowomiejska 7.

SPRZEDAŻ naczyń kuchennych, szkła plas-
tycznego, porcelany i fajansu wielkim wybo-
rze poleca po cenach przystępnych Zyg-
munt Benduski Bałucki Rynek 6.

POLECA na nadchodzące święta ozdoby
choinkowe, zabawki wielkim wyborze oraz
wszelkie dewocjonalie i obrazy T. Cyrus,
Łódź Plac Kościelny 4.

PRACOWNIA KRAWIECKA przyjmuje zamó-
wienia wchodzące w zakres swego fachu
po cenach przystępnych, Łódź, Zachodnia
Nr. 32.

KUPIE motocykl, setkę. Wiadomość: Gdań-
ska 45 m. 1.

PIEC koksowy duży kupię. Helm, Śródmiejska
22.

KUPIE materiał, druty, bambus, wszelkie
dodatki parasolnicze oraz skóry weżowe,
rybne ambrozit i galalit w taflach. Łódź,
Piotrkowska 118, „Wytwórnia parasoli”.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz pititowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za millimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach nie-
dzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Wol. Komitet PPA w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka”, D-06081